

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
17.02.2025

Nr 39 (5496)
Nakład: 5.160 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,10 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa.
Musimy przekonać
Amerykanów
o wartości, jaką
stanowi NATO **str. 2**

Region. Zwolnienia
lekarskie pod lupą
pomorskiego ZUS
str. 4

Region.
Są pieniądze
na remont kolejnej
zagrody w Swołowie
str. 4

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SPORT

Plebiscyt Sportowy 2024. Młodzi
mistrzowie sportu odebrali nagrody **str. 11**



Pies doskonale czyta nasze emocje

Jeżeli człowiek jest lekko zestresowany, może
oszukać wszystkich: mamę, ojca, babcię,
koleżankę, kochankę. Wszystkich, ale psa nie
oszuka nigdy **str. 8-9**

Słupsk.
Walne zebranie
zatwierdziło nową
nazwę Słupskiej Izby
Biznesu
str. 5

Region. Dziś
rozpoczynają się ferie
szkolne. Jaką ofertę
dla uczniów mają
instytucje kultury
str. 18

SAMORZĄD LISTA MIAST TRACĄCYCH NA ZNACZENIU

Słupsk podupada, co zauważyli naukowcy

Wojciech Lesner
Słupsk

**Słupsk znalazł się na liście miast
tracących funkcje społeczno-go-
spodarcze, zajmując 19. miejsce
w rankingu opracowanym przez
Polską Akademię Nauk. Co wpły-
wa na obniżający się potencjał
Słupska i jak temu zapobiec?**

Ranking przygotowali badacze z Pol-
skiej Akademii Nauk. Uwzględnili
w nim 139 średnich miast z całej Pol-
ski i podzielili je na cztery różne kate-
gorie: miasta kryzysowe, obniżają-
cego się potencjału, stagnujące i za-
grożone.

Lista opracowana przez Polską
Akademię Nauk to lista miast śred-
nich tracących funkcje społeczno-

gospodarcze. Jest częścią Krajowej
Strategii Rozwoju Regionalnego.
Opracowana została w Polskiej Aka-
demii Nauk w 2016 r., a następnie
była kilkakrotnie aktualizowana.
Tworzą ją gminy miejskie i miasta
w gminach miejsko-wiejskich, nie-
będące stolicami województw oraz
liczące powyżej 20 tysięcy mieszkań-
ców lub powyżej 15 tysięcy miesz-
kańców, o ile posiadają status po-
wiatu.

Przy sporządzaniu niechlubnej li-
sty miast eksperci wzięli pod uwagę ta-
kie czynniki, jak zmiana liczby miesz-
kańców w latach i jej prognoza do 2035
r., zmiana liczby bezrobotnych, docho-
dów własnych gmin, liczba zarejestro-
wanych firm czy zmiany siedzib naj-
większych przedsiębiorstw w mia-
stach.

W przypadku Słupska badacze za-
uważyli „silne powiększanie się nie-
korzystnego dystansu”, a sytuację
społeczno-gospodarczą określili jako
umiarkowanie złą. To dlatego miasto
zajęło w rankingu stosunkowo „wysokie”
19. miejsce i zostało sklasyfiko-
wane jako miasto obniżającego się po-
tencjału.

Jednym z największych proble-
mów średnich miast, nie tylko Słup-
ska, jest kryzys demograficzny. Miesz-
kańców z roku na rok ubywa - jedni
osiedlają się na obrzeżach miasta, ale
poza jego granicami, inni - szczegól-
nie ludzie młodzi - decydują się na wy-
prawdźkę do większych ośrodków.
To nie sprzyja rozwojowi średnich
ośrodków miejskich.

©©
Czytaj na str. 4



W rankingu PAN miast tracących na znaczeniu Słupsk został sklasyfikowany na 19. miejscu

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Bieżące informacje dotyczące polskich przedsiębiorstw ● Jak nasze firmy radzą sobie na świecie ● Polscy championi biznesu

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

17 LUTEGO POLSKA

1834

We Lwowie odbyła się prapremiera Zemsty Aleksandra Fredry.

1942

W getcie w Brzeżanach w dawnym województwie tarnopolskim Niemcy zamordowali kilkudziesięciu Żydów.

1999

Sejm RP upoważnił prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego do ratyfikacji traktatu północnoatlantyckiego.

ŚWIAT

1164

Ponad 20 tys. osób zginęło na wybrzeżu holenderskim i niemieckim w wyniku powodzi wywołanej przez sztorm na Morzu Północnym.

1571

W Brnie został stracony największy czeski seryjny morderca Martin Roháč, który wraz ze swą bandą zamordował w latach 1568-71 na tle rabunkowym 59 osób.

1608

Na zamku w Czeskim Krumlovie umysłowo chory Julius d'Austria, nieślubny syn cesarza Rudolfa II Habsburga, brutalnie zamordował córkę miejscowego chirurga i balwierza Marketę Puchlerovą.

1801

Thomas Jefferson został wybrany na 3. prezydenta USA. W głosowaniu Kolegium Elektorów Jefferson i Aaron Burr uzyskali taką samą liczbę głosów i wyboru po raz pierwszy dokonała Izba Reprezentantów.

1865

Wojna secesyjna: wojska Unii pod wodzą gen. Williama Shermana zajęły opuszczoną przez Konfederatów stolicę Karoliny Południowej Columbia, która została doszczętnie spalona.

1935

W Niemczech wprowadzono 8-godzinny dzień pracy.

1959

Samolot Vickers Viscount 793 z turecką delegacją rządową rozbił się podczas pochodzenia do lądowania na lotnisku Gatwick pod Londynem. Zginęło 14 spośród 24 osób na pokładzie, a wśród ocalałych był premier Adnan Menderes.

1975

W Australii ukazał się debiutancki album zespołu AC/DC High Voltage (AU).

Dyrektor MSC: Musimy przekonać Amerykanów o wartości, jaką stanowi NATO

Olga Doleśniak-Harczuk
Rozmowa

Zdaniem prof. Tobiasa Bundego, dyrektora MSC, „Europejczyki powinni wykorzystać spotkanie w Monachium, by uświadomić amerykańskim partnerom nasze obawy”.

W piątek Monachium po raz 61 stało się areną międzynarodowej debaty o bezpieczeństwie i polityce obronnej. Jak co roku, wydarzeniu towarzyszy raport porządkujący najważniejsze trendy w obszarze globalnych kryzysów i wyzwań. Jaki jest leitmotyw tegorocznego raportu?

Prof. dr Tobias Bunde: W tym roku koncentrujemy się na pojęciu wielobiegunowości, pokazujemy, że z jednej strony coraz więcej państw świata ma ambicje mocarstwowe i chce wpływać na globalną politykę, z drugiej zaś zdajemy sobie sprawę, jak często te bardzo różne od siebie wizje się rozjeżdżają. Widać to zresztą na poziomie naszych własnych, coraz bardziej spolaryzowanych społeczeństw. Oczywiście kluczową kwestią w raporcie jest przyszła rola Stanów Zjednoczonych i w tym punkcie niestety doszliśmy do wniosku, że porządek światowy, którego gwarantem były Stany Zjednoczone, jest coraz częściej podważany. Mówimy tu o szczególnej roli USA również jako gwaranta bezpie-

czeństwa Europy. W raporcie uwzględniliśmy więc możliwe zmiany wynikające z nowej sytuacji politycznej w Stanach Zjednoczonych, ale i przyjrzelismy się poszczególnym elementom wielobiegunowego porządku, w którym wyróżniliśmy oddzielnymi rozdziałami Europę, Brazylię, Chiny, Indie, Japonię, Rosję Stany Zjednoczone i Republikę Środkowej Afryki.

„Zwycięstwo Trumpa w wyborach prezydenckich pogrzebało ten szczególny konsensus w polityce zagranicznej, który towarzyszył USA od zakończenia zimnej wojny i w myśl którego interesom amerykańskim najlepiej służy strategia liberalnego internacjonalizmu”. Tyle teoria z raportu MSC. A w praktyce ostatnie dni przyniosły mocne wystąpienie amerykańskiego sekretarza obrony i rozmowę telefoniczną prezydenta USA z Władimirem Putinem. Czy Amerykanie położą na monachijskim stole zarys planu pokojowego dla Ukrainy?

To najlepiej wiedzą sami Amerykanie, ale oczywiście uważnie śledzimy doniesienia z ostatnich dwóch dni i część z nich nas bardzo niepokoi. Dotyczy to zarówno wypowiedzi nowego sekretarza obrony USA Pete'a Hegsetha, jak i wpisów Donalda Trumpa w mediach społecznościowych. Obserwując te wydarzenia trudno uciec od wniosku, że dokonuje się pewien odwrót



Tobias Bunde: wiele mówimy o tym, że Niemcy są zagrożone w kryzysie, ale przecież Niemcy mają w dalszym ciągu ogromne gospodarcze zasoby i silne podstawy, by zrobić dla obronności dużo więcej. Zresztą nie ma innej alternatywy.

od dotychczasowej polityki amerykańskiej. Rezygnacja z kluczowych dla Kijowa pozycji, takich jak kwestia członkostwa Ukrainy w NATO, wykluczenie możliwości rozmieszczenia amerykańskich wojsk na Ukrainie w ramach sił pokojowych, czy odstąpienie od odzyskania ukraińskich terytoriów (zajętych przez Rosję - PAP) - to wszystko brzmi niepokojąco. Widać bowiem, że kwestie, które nawet nie są przedmiotem żadnych negocjacji, zostały poddane przed ewentualnymi rozmowami pokojowymi. Te informacje powinny budzić niepokój nie tylko Ukrainy, ale całej Europy. Mamy nadzieję, że wszyscy Europejczycy biorący udział w MSC wykorzystają tę okazję, by wpływać na swoich amerykańskich partnerów. Po-

zostaje więc mieć nadzieję, że Amerykanie będą słuchać i zrozumieją nasz punkt widzenia. Istnieją obawy, że w najbliższych latach będziemy musieli się zahartować i postawić na znacznie wzmocnienie obrony. Polska w ostatnich latach zainwestowała sporo w swoje zdolności obronne, mój kraj - czyli Niemcy, niestety mają jeszcze dużo do nadrobienia,

W Berlinie na wspólnej konferencji prasowej z udziałem pana i przewodniczącego MSC Christopa Heusgena porównano dzisiejszą sytuację na świecie z tą z początków MSC, czyli z latami 60., kiedy wzniesiono mur berliński, a świat wstrzymywał oddech z powodu kryzysu kubańskiego...

Faktycznie, znajdujemy się w sytuacji, w której jeden konflikt goni drugi, kryzysy się na siebie nakładają, co powinno nam, Europejczykom dać do myślenia i jeszcze bardziej nas do siebie zbliżyć jako sojuszników. Jednocześnie musimy przekonać Amerykanów o wartości, jaką stanowi NATO i próbować samodzielnie stanąć w sensie obrony na nogi jako państwa europejskie. To powinno działać na zasadzie: „nie obroni się Polski bez Niemiec i nie obroni się Niemiec bez Polski”. Musimy mieć ścisłe i dobre relacje, działać wspólnotowo. Oczywiście dotyczy to

również naszych pozostałych europejskich sąsiadów, ale mam wrażenie, że to właśnie od Polski i od Niemiec w dużym stopniu będzie zależeć, jak poradzimy sobie z nadchodzącymi kryzysami.

Gdyby Stany Zjednoczone faktycznie znacznie ograniczyły swoje zobowiązania wobec Europy, to architektura bezpieczeństwa na kontynencie uległaby przeorientowaniu. Wspomnił pan o Polsce i o Niemczech, ale przecież Niemcy są w permanentnym kryzysie i za dziesięć dni wybiorą rząd w przedterminowych wyborach. Takie problemy wewnętrzne nie sprzyjają myśleniu wspólnotowemu. Tworzenie nowej koalicji rządowej może potrwać do wiosny. W tym czasie trudno będzie podjąć jakieś strategiczne decyzje...

Wiele zależy od tego, jaki będzie ten przyszły rząd. Jak na razie obserwujemy w Niemczech debatę na różne tematy, ale kwestie przyszłej obrony przeszły na dalszy plan. Życzylbym sobie, by kandydaci na kanclerza poświęcili więcej uwagi tym tematom. Jeżeli kandydat Zielonych proponuje, by Niemcy na obronę wydawali w przyszłości już nie 2 proc. PKB, ale 3,5 proc., to to jest ogromna zmiana w programie partii. Jestem jednak pewien, że po wyborach zobaczymy zmiany, bo one są nieuniknione. (PAP)

OSTATNI FERYJNY WEEKEND NAD MORZEM BYŁ BAJKOWY. DZIECI BYŁY ZACHWYCONE

MIĘDZYZDROJE

Wzruszyła się jak zobaczyłam dzieci na sankach, czy robiące orły na śniegu - mówiła babcia która nad morze przyjechała z wnuczką - Dawno nie było takiego widoku. Martwiłam się, że wnuki nie wiedzą w ogóle co to są sanki - śmiała się. W niedzielę rano wręcz zaroilo się od spacerowiczów. Ta część spacerujących, która postanowiła wyjść na plażę, miała jeszcze jedną atrakcję. W Bałtyku kąpały się morsy. - To dodatkowa przyjemność wejść do morza, jak dookoła leży śnieg - mówiła.



FOT: BOGNA SKARUL

nasz REGION

REGION

Prawie 40 gramów marihuany i amfetaminy zabezpieczyli w czasie przeszukania sławieński policjanci. 22-letni właściciel nielegalnych środków odurzających trafił do policyjnego aresztu i usłyszał zarzuty. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności.

TT



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Wojciech Lesner
tel. 510 026 924

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl.

Wojciech Lesner
Powiat słupski

Kolejne zabytkowe budynki w Swołowie przejdą generalny remont i uzupełnią kompleks obiektów Muzeum Pomorza Środkowego. Tym razem dawną świetność odzyska Zagroda nr 13.

Inwestycję realizować będzie Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie, czyli oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Dzięki unijnemu wsparciu, dawny blask odzyskają budynki wchodzące w skład Zagrody nr 13.

- To obiekt przeznaczony głównie na działalność edukacyjną. Będziemy mogli prezentować tam nasze sprzęty wielkogabarytowe, będzie



FOT. MPŚ W SŁUPSKU

Zagroda nr 13 w Swołowie. Prace remontowe obiektu mogą ruszyć jeszcze w tym roku

możliwość zobaczenia chałupy w oryginale. Zostanie odtworzony sad, który otaczał zagrodę - mówi Marzenna Mazur, dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

W ramach inwestycji zostaną wyremontowane wszystkie budynki wchodzące w skład zagrody. Nadane im zostaną nowe funkcje, m.in. powstaną nowe wystawy stałe, otwarte do zwiedzania magazyny zbiorów, pracownie edukacyjne. Całkowity koszt inwestycji to blisko 13 mln złotych, z czego 8 mln zł to dofinansowanie.

- Dostaliśmy dofinansowanie z Funduszy Europejskich dla Pomorza, wystartowaliśmy w konkursie. Udało nam się na czas przygotować pełną dokumentację architektoniczno-adaptacyjną, uzyskać

pozwolenie na budowę - mówi dyrektor muzeum. - Jeśli w miarę sprawnie uda nam się przeprowadzić przetarg na wykonawcę, to jeszcze w tym roku podpiszemy umowę i rozpoczniemy pierwsze prace remontowe - zapowiada.

Zakończenie remontu planowane jest na początek 2027 roku.

Muzeum ambitne plany snuje również wobec Zagrody nr 9.

- W tej chwili firma projektowa pracuje nad przygotowaniem dokumentacji na Zagrodę nr 9, którą też pozyskaliliśmy dzięki wsparciu Samorządu Województwa Pomorskiego. Będziemy tam prowadzić bardziej komercyjną działalność poprzez budowę miejsc noclegowych i sali kon-

ferencyjnej, w której będziemy mogli się spotykać, rozmawiać na tematy związane z regionalizmem - mówi Marzenna Mazur. - Jeszcze w tym roku dokumentacja powinna zostać ukończona. Dopiero zrobione na podstawie projektu kosztorysy dadzą nam odpowiedź na pytanie, ile ta zagroda będzie kosztowała. Będziemy szukać kolejnych środków na to, żeby można było rozpocząć budowę.

Swołowo to miejscowość unikalna na Pomorzu. Stolica „Krainy w Kratę” charakteryzuje się czworoboczną zabudową szachulcową. W miejscowości zachowała się klasyczna owalnica (droga wiejska) wraz z zabytkową zabudową, którą stanowi kilkadziesiąt zagród.

©GP

REKLAMA

0011267672


REDCOM
KONSTRUKCJE MODUŁOWE

Ceny od 70 000 zł

REDCOM LTD
ul. Przemysłowa 17C
84-200 Wejherowo

PERGOLE
GARAŻE
MODUŁOWE
KONTENERY

www.redcomltd.pl / 48 609 289 170

Słupsk zajął wysokie miejsce w niechlubnym rankingu

Wojciech Lesner
Temat z pierwszej strony

Słupsk znalazł się na liście miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze, zajmując 19. miejsce w rankingu opracowanym przez Polską Akademię Nauk. Według naukowców, ma na to wpływ zarówno kryzys demograficzny, jak i sytuacja społeczno-gospodarcza.

Jednym z największych problemów średnich miast, nie tylko Słupska, jest kryzys demograficzny.

- Zwykle wiemy to z własnego przykładu, mieszkańcy przemieszczają się do ościennych gmin, miejscowości, często 2-5 km od Słupska, maksymalnie 20-30 km, korzystając z tych miejscowości jako tzw. sypialni, a całość życia zawodowego, społecznego, kulturalnego, więzi rodzinne, przyjacielskie, spędzanie wolnego czasu koncentrują na Słupsku. Tak samo jest w innych miastach podobnych do naszego, które mają identyczne doświadczenia - przyznaje Paweł Krzemień, pełnomocnik prezydenta Słupska ds. rewitalizacji i rozwoju miasta. - Jest też część osób, które widzą swoje życie w dużych miastach, takich jak Wrocław, Warszawa, Gdańsk, które zawsze będą w skali moż-



W przypadku Słupska badacze zauważyli „silne powiększanie się niekorzystnego dystansu”, a sytuację społeczno-gospodarczą określili jako umiarkowanie złą

liwości, potencjału, bodźców i innych zjawisk przewyższać pozostałe tereny naszego kraju - zauważa.

Jak zatrzymać mieszkańców w Słupsku? Urzędnik przyznaje, że trzeba uwypuklać jego największe zalety. Wśród głównych atutów miasta wymienia m.in. wysoki poziom usług społecznych i kulturalnych

(chodzi m.in. o Samodzielny Publiczny Miejski Zakład Opieki Zdrowotnej, nowoczesną komunikację miejską, bogatą ofertę kulturalną, czy benefity w postaci Słupskiej Karty Mieszkańca gwarantującej zniżki i rabaty), intensywną współpracę ze środowiskiem biznesowym na poziomie organizacji wydarzeń dla mieszkań-

ców, koncertów i imprez sportowych, uzbrajanie terenów inwestycyjnych, a także współdziałanie biznesu ze szkołami, czyli kształcenie potencjalnie przyszłej kadry dla lokalnych firm i przedsiębiorstw.

Szansy na poprawę swojej pozycji miasto upatruje rzecz jasna w poszerzeniu granic administracyjnych.

- Podejmowane przez nas kwestie związane ze zmianą granic administracyjnych to także forma rozwoju, ale również usankcjonowania tego, co jest faktycznie już zastanym stanem rzeczy - balans między korzystaniem z dobrodziejstw miasta a jego utrzymaniem nie jest zachowany. Stąd sięganie przez nas po dostępne możliwości i szanse po to, by Słupsk (tak jak w przypadku podobnych nam miast) mógł być silny i centro-twórczy. A to zawsze jest na końcu korzystne dla mieszkańców, przedsiębiorców, przedstawicieli organizacji pozarządowych, wszystkich środowisk, którym zależy na dobrej kondycji miasta i regionu - przyznaje Paweł Krzemień.

Miasto z nadzieją spogląda na plany dotyczące budowy strategicznej dla państwa drogi Via Pomerania. W opinii ratusza, powstanie trasy może skłonić przedsiębiorców do inwestowania w Słupsku, a także wpłynąć pozytywnie na ruch turystyczny.

- Projektowana droga Via Pomerania jest wielką szansą dla

Jednym z największych problemów średnich miast w Polsce, nie tylko Słupska, jest kryzys demograficzny

Słupska, Ziemi Słupskiej i szeroko rozumianego regionu Pomorza Środkowego. Wszyscy doskonale wiemy, że zdecydowanie brakuje dróg szybkiego ruchu, dróg wojewódzkich, które pozwalałyby na szybkie i skuteczne połączenie regionu słupskiego, usteckiego, człuchowskiego, chojnickiego z obszarem Wielkopolski. To potrzebny krok dla naszego miasta pod kątem bezpieczeństwa i dostępu do naszych terenów, ale również z punktu widzenia turystycznego jak i przedsiębiorców - dla których dostęp do dróg ekspresowych to jeden z najważniejszych czynników determinujących wybór np. miejsca inwestycji. Dlatego podobnie jak w przypadku S6 widzimy ewidentnie ogromne szanse i mamy poczucie dostrzeżenia tak ważnych potrzeb wykluczonych komunikacyjnie regionów naszego województwa - podkreśla Paweł Krzemień.

Ranking średnich miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze otwiera Tomaszów Lubelski. Spośród pomorskich miast Słupsk zajmuje najwyższe (19.) miejsce. Następne są Chojnice (59. miejsce) i Bytów (88. miejsce) sklasyfikowane jako miasta stagnujące. Na końcu listy znajduje się Łębork (124. miejsce) i Malbork (125. miejsce) - skategoryzowano je jako miasta zagrożone. ©P

Tysiące kontroli i miliony cofniętych zasiłków

Wojciech Lesner
Pomorze

W 2024 roku pomorskie oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych podczas kontroli zwolnień lekarskich stwierdziły nieprawidłowości w 2250 przypadkach. To o 500 więcej niż rok wcześniej. Suma zakwestionowanych w ten sposób zasiłków przekroczyła 3,1 mln zł i tym samym wzrosła o 1,4 mln zł.

ZUS prowadzi dwa rodzaje kontroli zwolnień lekarskich. Sprawdza prawidłowość ich wykorzystania i prawidłowość orzekania o czasowej niezdolności do pracy oraz wystawiania zaświadczeń lekarskich.

- W pierwszym przypadku sprawdza, czy chory wykorzystuje zwolnienie zgodnie z jego przeznaczeniem i stosuje się do zaleceń lekarza, a nie np. dorabia czy bierze udział w zawo-

dach sportowych. W drugim lekarze orzecznicy weryfikują, czy osoba na zwolnieniu lekarskim nadal jest chora, a tym samym niezdolna do pracy. Kontrole to ustawowe zadanie ZUS - mówi Krzysztof Cieszyński, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego.

W minionym roku pomorskie oddziały ZUS skontrolowały wykorzystywanie zwolnień lekarskich przez prawie 9,3 tys. osób. W wyniku kontroli prawo do zasiłku cofnięto w blisko 1,2 tys. przypadkach. Kwota cofniętych zasiłków to ponad 2,1 mln zł.

- W czasie zwolnienia ubezpieczony powinien postępować tak, by jak najszybciej odzyskać sprawność i wrócić do pracy. Niezależnie od wskazań lekarskich, może wtedy wykonywać tylko czynności codzienne i te, związane z poprawą stanu zdrowia, np. może pójść na wizytę lekarską, do apteki czy po zakupy spożywcze. Czasem zwolnienia le-

karskiego nie można swobodnie dysponować, tak jak np. urlopem wypoczynkowym. Wykorzystywanie go niezgodnie z przeznaczeniem powoduje utratę prawa do zasiłku chorobowego za cały okres - podkreśla rzecznik.

W 2024 roku w województwie pomorskim lekarze orzecznicy ZUS wydali 20,4 tys. orzeczeń w sprawie zwolnień lekarskich. Ich efekt to ponad 1,1 tys. przypadków, gdzie kontrolowanych uznano za zdolnych do pracy i zwolnienia, które skrócono łącznie o 8773 dni, czyli ponad 24 lata. W sumie, w wyniku takich kontroli, cofnięto zasiłki chorobowe w łącznej kwocie 999 tys. zł.

- Podczas tego rodzaju kontroli lekarze orzecznicy sprawdzają czy ubezpieczony, który korzysta ze zwolnienia nadal jest chory i można je kontynuować, czy też powinno zostać skrócone. Lekarz orzecznik może

przeprowadzić badanie, ale także wystawić skierowanie na badanie specjalistyczne. Może też poprosić o udostępnienie dokumentacji medycznej czy zlecić wykonanie badań pomocniczych. Jeżeli stwierdzono nieprawidłowości ZUS wydaje decyzję o odmowie prawa do świadczeń lub obowiązku zwrotu nienależnie pobranych zasiłków - wyjaśnia Krzysztof Cieszyński.

- Do obu rodzajów kontroli typu się zwolnienia, które m.in. budzą wątpliwości z uwagi na okres niezdolności do pracy nieadekwatny do schorzenia, czy przypadki, w których ubezpieczony dostaje kolejne zwolnienia od różnych lekarzy na różne schorzenia. Zwraca się też uwagę na tych, którzy nie stawili się na badanie przez lekarza orzecznika w wyznaczonym terminie lub wcześniej dopuścili się nadużyć - tłumaczy rzecznik pomorskiego ZUS. ©P

0011270082

Wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy

Pani Agnieszce Kurkiewicz
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy MS więcej niż OKNA



0011269269

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Rodziny i Bliskich

z powodu śmierci naszego kolegi,
wieloletniego pracownika



Grzegorza Puściana

Zarząd oraz Pracownicy

MARKOS Sp. z o.o.

Ślupska Izba Biznesu już oficjalnie z nową nazwą

Wojciech Frelichowski
Ślupsk

Ślupska Izba Przemysłowo-Handlowa już oficjalnie zmieniła nazwę na Ślupska Izba Biznesu. Zmianę nazwy zaaprobowало Walne Zebranie tej organizacji.

Walne Zebranie Ślupskiej Izby Przemysłowo Handlowej jednogłośnie zagłosowało za zmianą nazwy organizacji, stając się Walnym Zebraniem Ślupskiej Izby Biznesu.

Zmianę nazwy organizacji jej zarząd podjął już pod koniec ubiegłego roku. Jak stwierdził wówczas prezes Ślupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Robert Firkowski, dwa pierwsze człony dotychczasowej nazwy muszą pozostać, zmiana jest w dalszej części, a nowa nazwa to wyraz szacunku dla ponad 30-letniej tradycji Izby, a jednocześnie wskazanie na nowe trendy w przedsiębiorczości.

Nastąpiła jeszcze jedna zmiana, a mianowicie lokali-

zacja biura Izby. Z al. Sienkiewicza 19 Izba przeniosła się na ul. Portową 13b, czyli do Ślupskiego Inkubatora Technologicznego.

- Chcemy wyraźnie pokazać, że rozwój Izby idzie w korelacji w nowymi trendami technologicznymi, które są rozwijane właśnie w Inkubatorze - stwierdził Robert Firkowski, prezes Ślupskiej Izby Biznesu.

Ślupska Izba Biznesu (dawnej Ślupska Izba Przemysłowo-Handlowa) funkcjonuje od 1993

roku. Zrzesza firmy i instytucje z obszaru biznesu działające w regionie. Jest największą organizacją otoczenia biznesu działającą w regionie ślupskim. Misją Izby jest działalność na rzecz wspomagania rozwoju gospodarczego, w tym rozwoju przedsiębiorczości, zwłaszcza na obszarze regionu ślupskiego.

Dyrektorem biura Izby jest Marek Bączkiewicz, menedżer z ponad 30-letnim doświadczeniem w zarządzaniu polskimi i międzynarodowymi firmami. ©P

Strefa dobrego biznesu w twoim regionie

Strefa Biznesu



czytaj

strefabiznesu.pl



REKLAMA

0011270031

Damnica, 17.02.2025 r.



Wójt Gminy Damnica

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Świecichowo, w gminie Damnica, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130; zm.: Dz.U. z 2024 r. poz. 1907 i poz. 1940), art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688) oraz Uchwały nr XLIX/529/2023 Rady Gminy Damnica z dnia 28 czerwca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Świecichowo, w gminie Damnica,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Świecichowo, w gminie Damnica, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz niezbędną dokumentacją* w dniach od 24 lutego 2025 r. do 17 marca 2025 r. w siedzibie Urzędu Gminy Damnica, ul. Górna 1, 76-231 Damnica, w godzinach urzędowania oraz na stronie BIP Urzędu Gminy Damnica.

Dyskusja publiczna odbędzie się w dniu **4 marca 2025 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Damnica, pok. nr 10, ul. Górna 1, 76-231 Damnica, o **godz. 16:00.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie wyłożenia projektu w/w planu miejscowego do publicznego wglądu można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy, tj. projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, prognozą oddziaływania na środowisko do tego planu, opinią Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Ślupsku oraz opinią Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi dotyczące projektu planu oraz uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Uwagi i wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Damnica, ul. Górna 1, 76-231 Damnica,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Damnica, ul. Górna 1, 76-231 Damnica
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: mpzp@damnica.pl,

z podaniem imienia i nazwiska lub nazwą jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 marca 2025 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia. Uwagi do projektu planu oraz wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko będą rozpatrywane przez Wójta Gminy Damnica w terminie 21 dni od dnia upływu terminu ich składania.

Wójt Gminy Damnica
Paweł Obert

REKLAMA

0011268824

Główny, dnia 17 lutego 2025 r.

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY GŁÓWCZYCE

w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Główny

Na podstawie art. 131 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, z późn. zm.)

zawiadamiam:

o podjęciu przez Radę Gminy Główny uchwały nr IV/26/24 z dnia 29 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Główny. Zainteresowani mogą składać wnioski do planu ogólnego. Wnioski składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Urząd Gminy Główny, ul. Kościuszki 8, 76-220 Główny, e-mail: ug@glowczyce.pl, w terminie **do dnia 14 marca 2025 r.** Formularz jest dostępny pod ogłoszeniem, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Główny. Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt. 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko do planu ogólnego gminy Główny w ramach przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu tego dokumentu oraz o możliwości składania wniosków do planu ogólnego gminy Główny. Przedmiotem opracowania dokumentu jest sporządzenie po raz pierwszy planu ogólnego dla obszaru całej gminy Główny w jej granicach administracyjnych. Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Główny.

Wójt Gminy
mgr inż. Rafał Teterka

REKLAMA

0011269172



WYBIERAM ŚLUPSK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II ograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Ślupska, położonej w Ślupsku przy ulicy Karola Borchardta, na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana – obręb nr 0001, działka nr 118/16 o powierzchni 625 m², księga wieczysta nr SL1S/00034304/7

Cena wywoławcza wynosi 75.000,00 zł, wadium 7.500,00 zł.

Do wycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek VAT w stawce 23%.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Portowa - Wschód” nieruchomość położona jest na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z funkcją usług nieucieżliwych. Zasady, parametry i wskaźniki kształtowania zabudowy oraz informacje dotyczące zagospodarowania przedmiotowego terenu zostały zapisane karcie terenu 02.21.MN, U. ww. planu zagospodarowania.

Przetarg odbędzie się 20.03.2025 r. o godzinie 9.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Ślupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 14.03.2025 r. na konto: Miasto Ślupsk, mBank S.A. nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011 oraz złożenie pisemnego zgłoszenia uczestnictwa w przetargu do dnia 14.03.2025 r. do godz. 1400 w sekretariacie Wydziału Zarządzania Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Ślupsku w pok. 217.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ślupsku obok pok. 225 oraz opublikowana na stronie internetowej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Ślupsku, Plac Zwycięstwa 3, 76-200 Ślupsk, Wydział Zarządzania Nieruchomościami, pokój 224, pod nr tel. 59 848 84 10.

Prezydent Miasta Ślupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA

0011269179



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o IV nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Ślupska, położonych w Ślupsku przy ulicy Estońskiej

Przedmiotem przetargu są nieruchomości niezabudowane położone w obrębie nr 0004 miasta Ślupska, oznaczone w ewidencji gruntów jako:

- działka nr 47/20 o powierzchni 990m² - **cena wywoławcza 180 000zł, wadium 20 000zł**
- działka nr 47/21 o powierzchni 985m² - **cena wywoławcza 180 000zł, wadium 20 000zł**

Do wycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek VAT w stawce 23%

Dla przedmiotowych nieruchomości prowadzona jest Księga Wieczysta nr SL1S/00032235/8.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Owocowa B” na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (2.3.MN).

Przetarg odbędzie się **w dniu 19.03.2025r. o godz. 10.00** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Ślupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 13.03.2025r.** na konto: Miasto Ślupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ślupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 224 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Ślupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Żołnierze wrócili z Rumunii

Po półrocznej misji do kraju powrócili ostatni żołnierze XV zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego Rumunia - poinformowało w niedzielę Ministerstwo Obrony Narodowej. Żołnierze wraz z sojusznikami szkolili się i strzelali południowej flance NATO. W skład PKW Rumunia wchodzi ok. 300 żołnierzy. Są to przede wszystkim żołnierze z 12 Brygady Zmechanizowanej ze Szczecina, wyposażeni m.in. w kilkanaście transporterów opancerzo-

nym Rosomak. Powstanie PKW w Rumunii to rezultat szczytu NATO w Warszawie w 2016 r. Postanowiono wtedy o stworzeniu formuły Dopasowanej Wysuniętej Obecności w celu zwiększenia potencjału odstraszania i obrony Sojuszu na jego południowej flance. 24 stycznia br. do Rumunii pojechało 230 żołnierzy 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej w ramach XVI zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego. oprac. WSiPAP

ŚRODOWISKO

W lasach można szukać zrzutów



Połowa lutego to pora tak zwanych zrzutów u jeleniowatych. Tak potocznie nazywa się poroża zrucane przez jelenie, sarny i łosie. Gdy natkniemy się na nie w lesie, można je zabrać ze sobą, ale pod pewnymi warunkami. Niedopuszczalne jest m.in. płoszenie celowo zwierzyny po to, by uciekając zgubiła poroże.

SPOŁECZEŃSTWO

Urząd rozwiązał zgromadzenie

Toruński ratusz rozwiązał w sobotę wieczorem zgromadzenie przeciwników aborcji z powodu kontrowersyjnego baneru. Uczestnicy comiesięcznego Publicznego Różańca w intencji Odnowy Narodu Polskiego uznali, że pogwałcone zostało ich konstytucyjne prawo zgromadzeń i nie rozeszli się. Na jednym z banerów przedstawiony był

plód usunięty w wyniku aborcji. Radny Koalicji Obywatelskiej Marek Krupecki powiedział, że jest „prerażony zgromadzeniem odbywającym się pod pomnikiem Mikołaja Kopernika od kilku lat piętnastego dnia każdego miesiąca”. Jego uczestnicy zapowiedzieli, że za miesiąc spotkają się po raz kolejny. oprac. WSiPAP

MONACHIUM

Nie mamy wątpliwości, że zagrożenie dla Europy to Rosja Władimira Putina - powiedział w sobotę na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski. Szef dyplomacji ocenił, że telefon Donalda Trumpa do Władimira Putina był błędem, ponieważ działa na korzyść Kremla i osłabia morale Ukraińców. Według Sikorskiego, Europa „korzystała z dywidendy pokoju zbyt długo”.

„Zagrożenie dla Europy, liberalnej demokracji i przyzwoitości pochodzi od putinowskiej Rosji

Radosław Sikorski minister spraw zagranicznych

Przyszłość Ukrainy i Europy dzieli kandydatów w Polsce

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Popierany przez PiS kandydat na prezydenta Karol Nawrocki ocenił w sobotę, że bezpieczeństwo Polski „to co najmniej 300-tysięczna armia”.

Na spotkanie w Wałęckim Centrum Kultury przyszło kilkaset osób. Kandydat na prezydenta akcentował kwestie „bezpieczeństwa Polski”.

Nawrocki podkreślił, że „najbardziej przeraża” go, iż w dzisiejszej polskiej polityce i części mediów „dominuje duch postkolonializmu”.

Podkreślał, że mówi o tych, którzy dziś są u władzy, o rządzie, a także o swoim „głównym kontrkandydacie” z Koalicji Obywatelskiej.

„Ten głęboki duch postkolonializmu, który każe im otwierać się i pragnąć poklepywań przez szefów innych państw, ciepłych słów na łamach prasy zachodniej, europejskiej czy amerykańskiej” - powiedział Nawrocki. „Nie ważne jest to, czy reprezentujemy interes państwa polskiego czy nie, ale ważne jest to, czy nas poklepią albo czy o nas ładnie napiszą. I niech sobie tacy są, tylko dlaczego wciągają w to nas, obywateli państwa polskiego”.

Nawrocki odniósł się też do Rafała Trzaskowskiego, mówiąc o jego udziale w Konferen-



Wydarzenia podczas konferencji w Monachium zdominowały przebieg kampanii w ostatnich dniach

cji Bezpieczeństwa w Monachium. Stwierdził, że Trzaskowski „pojechał tam spotkać się ze swoim kolegą Radosławem Sikorskim”. Zwrócił uwagę, że prezydent Warszawy i kandydat KO na prezydenta, uczestniczył w dyskusji panelowej, która odbywała się „cztery sale obok, przy jakimś podstoliku”, kiedy w głównej sali przemawiał wiceprezydent USA J.D. Vance.

W sobotę prezydent Warszawy na marginesie konferencji w Monachium spotkał się w sobotę z szefem NATO Markiem Rutte.

Wcześniej wziął udział w panelu poświęconym umacnianiu odporności demokracji na zagrożenia ze strony populizmu. W dyskusji oprócz niego uczestniczyli też: premier Norwegii Jonas Gahr Stoere, minister spraw zagranicznych Indii Subrahmanyam Jaishankar i amerykańska senator Elissa Slotkin.

„Wygraliśmy, ponieważ mieliśmy silne społeczeństwo obywatelskie, bardzo silne organizacje pozarządowe i byliśmy bardzo przezorni w latach 90., po odzyskaniu niepodległości po upadku komunizmu”

- tłumaczył Trzaskowski. Przejrzystość polegała - jego zdaniem - na przekazaniu części władzy w ręce samorządów. Po 2015 r. populiści nie byli w stanie tak łatwo opanować kraju, gdyż większość władzy w miastach i regionach pozostawała w rękach sił demokratycznych.

Trzaskowski podkreślił, że w chwili zagrożenia, po ataku Rosji na Ukrainę, siły demokratyczne potrafiły porozumieć się z PiS w sprawach najważniejszych: bezpieczeństwa kraju i zdolności do obrony.

Polityk przypomniał, że gdy w 2015 roku w Polsce władzę przejął PiS, jego znajomi z USA i Europy twierdzili, że jest to wyłącznie problem Polski i Węgier. Teraz widać, że jest to szerszy problem demokracji.

„To wieloraki kryzys” - powiedział.

Pytany o problemy przywrócenia demokracji, Trzaskowski wskazał na trudność odwrócenia przypadków łamania konstytucji przez poprzedni rząd. Zwrócił uwagę na rolę prezydenta dysponującego prawem weta.

„Wracamy do rządów prawa, ale musimy wygrać wybory prezydenckie” - powiedział. Demokraci powinni - jego zdaniem - skoncentrować się na przekonywaniu, że potrafią skuteczniej rozwiązywać konkretne problemy, zamiast wdać się w światopoglądowe dyskusje. PAP

Skomplikowany proces stowarzyszenia Agenta Tomka. Chodzi o pieniądze wydawane na wsparcie dla seniorów

oprac. Karolina Wrońska
Olsztyn

W poniedziałek olsztyński Sąd Okręgowy chce rozpocząć proces ws. Helpera, stowarzyszenia, które prowadził Tomasz K. znany jako Agent Tomek i jego żona.

Termin rozpoczęcia procesu ws. Helpera sąd wyznaczył przed kilkoma miesiącami, ale to nie przesądza o tym, że sprawa się rozpocznie, choćby z tego po-

wodu, że oskarżone są w niej 42 osoby i nie ma pewności, że ktoś nie będzie próbował zablokować procesu. Inną kwestią organizacyjną, która jest wyzwaniem dla sądu, to samo usadzenie na sądowej sali oskarżonych.

Mimo że proces będzie się odbywał w największej sali olsztyńskiego sądu, to nie ma w niej ław oskarżonych dla tak dużej liczby osób. Zanim prokurator odczyta akt oskarżenia, sąd będzie musiał odebrać od każdej osoby oskarżonej personalia - należy się

spodziewać, że zajmie to co najmniej godzinę.

Helper to stowarzyszenie założone m.in. przez żonę Agenta Tomka - Katarzynę, które w latach 2010-2017 w woj. warmińsko-mazurskim prowadziło środowiskowe domy pomocy dla seniorów i osób chorych. Z ustaleń prokuratury wynika, że już podczas rejestracji stowarzyszenia jego władze posłużyły się podrobionymi dokumentami.

Zdaniem śledczych, stowarzyszenie Helper pieniądze,

które otrzymywało od samorządów na prowadzenie środowiskowych domów pomocy, w połowie wydawało niezgodnie z przeznaczeniem, m.in. na dobra luksusowe przeznaczone dla władz Helpera (od perfum, przez luksusową bieliznę i sprzęty elektroniczne).

Nie zgadza się z tym Tomasz K., który powiedział, że „nigdzie w prawie nie ma zakazanego kupowania dla seniorów luksusowych rzeczy”. PAP

Atak nożownika w Austrii. Sprawca był inspirowany przez Państwo Islamskie

oprac. Anna Nagel
Wiedeń

Nożownik, który zabił w sobotę w Villach na południu Austrii 14-letniego chłopca i ranił pięć innych osób, był islamistą - poinformował w niedzielę szef MSW Austrii Gerhard Karner.

Władze sklasyfikowały przestępstwo jako religijnie motywowany akt terrorystyczny.

Policja ustaliła, że sprawcą ataku był 23-letni Syryjczyk ubiegający się o azyl. Karner powiązał w niedzielę jego atak z Państwem Islamskim. Sprawca miał ulec radykalizacji przez internet.

Do zdarzenia doszło w centrum miasta, w pobliżu rynku. Nożownik został zatrzymany krótko po ataku.

Mieszkańcy zaczęli stawiać znicze w miejscu ataku w liczącym około 60 tys. mieszkańców mieście - podała agencja AP, powołując się na lokalne media.

Stowarzyszenie żyjących w Austrii Syryjczyków wydało na Facebooku oświadczenie, w którym zdystansowało się od ataku i złożyło kondolencje rodzinom ofiar zamachowca.

„Wszyscy musieliśmy uciekać z Syrii, naszego kraju, ponieważ nie byliśmy tam już bezpieczni. Nikt nie opuścił swojego kraju dobrowolnie. Jesteśmy wdzięczni, że znaleźliśmy azyl i ochronę w Austrii” - napisało.

Austriacki resort spraw wewnętrznych uruchomił platformę, na której świadkowie mogą przesyłać filmy lub zdjęcia związane z atakiem. PAP



Mieszkańcy zaczęli stawiać znicze w miejscu ataku w liczącym około 60 tys. mieszkańców mieście

Skruszony włoski złodziej poprosił o aresztowanie

oprac. Karolina Wrońska
Rzym

„Mam już dosyć kradzieży, aresztujcie mnie” - powiedział policjantom w Mediolanie mężczyzna, który oddał się w ich ręce.

Dokonał on w minionych miesiącach długiej serii napadów na sklepy z kosmetykami i ubraniami w centrum miasta.

Po ostatnim poszedł na komisariat i powiedział, że chce z tym skończyć.

Włoskie media wyjaśniły, że w zeszłym roku bezrobotny 24-latek spędził sześć miesięcy w więzieniu za poprzednią kradzież w sklepie na stacji kolejowej.

Po wyjściu na wolność wrócił do przestępczej działalności.

Gdy zgłosił się na mediolański komisariat, wyjaśnił, że chce zerwać z dotychczasowym życiem, ale boi się, że nie zdoła się uwolnić od impulsu, by kraść dalej.

Zapewnił też policjantów, że ma wielkie poczucie winy z powodu tego, co robił.

Następnie opowiedział szczegółowo funkcjonariuszom o swoich kolejnych napadach i ich technikach.

Policjanci po wysłuchaniu jego zeznań skontaktowali się z personelem sklepów, gdzie rozpoznano go jako sprawcę kradzieży.

W każdym przypadku łup wynosił kilkaset euro.

Jak wyznał skruszony złodziej, teraz woli cel w cieszącym się nie najlepszą sławą mediolańskim więzieniu San Vittore.

PAP

Z Monachium do Paryża. Europa musi się naradzić

oprac. Anna Nagel
Monachium

Szef MSZ Francji Jean-Noel Barrot potwierdził w niedzielę, że w poniedziałek odbędzie się w Paryżu szczyt z udziałem partnerów europejskich poświęcony bezpieczeństwu europejskiemu.

Barrot nazwał je „spotkaniem roboczym”, ale nie wymienił krajów, które wezmą w nim udział.

Potwierdził za to w wywiadzie radiowym, że prezydent Francji Emmanuel Macron zaprosił „główne kraje europejskie” do Paryża, a dyskusje będą dotyczyć „bezpieczeństwa europejskiego”. Pytany o uczestników spotkania powiedział, że dopiero napływają potwierdzenia udziału.

Podkreślił, że nie należy „dramatyzować tego typu spotkań”, ponieważ są one „bardzo częste”. „Jesteśmy w stałym kontakcie” - podkreślił. Barrot mówił też, że kraje europejskie mówiły jednym głosem podczas spotkania szefów MSZ w Paryżu w minioną środę, jak również na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, zakończonej w sobotę.

Agencja Reutera podała w niedzielę, powołując się na źródła dyplomatyczne, że na spotkaniu w Paryżu obecni będą przedstawiciele: Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Polski, Włoch, Hiszpanii i Danii,



Wystąpienie amerykańskiego wiceprezydenta wpawiło w konsternację europejskie elity polityczne, które usłyszały, że „największym zagrożeniem dla Europy nie jest Rosja”

która będzie reprezentowała kraje bałtyckie i skandynawskie.

Nieformalny szczyt w Paryżu został zwołany jeszcze w czasie trwającej od piątku do niedzieli Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa.

W stolicy Bawarii szczególnie echem odbiło się wystąpienie wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych J.D. Vance’a.

Amerykański polityk swoje piątkowe wystąpienie w Monachium w całości poświęcił ostrej krytyce europejskiej demokracji, oskarżając Europę o odejście od własnych warto-

ści, stosowanie cenzury, ignorowanie wyborców i prześladowanie chrześcijan. Uznał to za największe zagrożenie dla Starego Kontynentu.

„Największym zagrożeniem dla Europy nie jest Rosja czy Chiny, ale zagrożenie od wewnątrz, odwrót Europy od nie-

W Paryżu mają być obecni przedstawiciele: Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Polski, Włoch, Hiszpanii i Danii

których z najbardziej podstawowych wartości” - powiedział Vance.

Z kolei prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, który na marginesie konferencji spotkał się z Vance’em, ocenił, że Stany Zjednoczone nigdy nie widziały Ukrainy jako państwa członkowskiego NATO.

Wyraził też przekonanie, że rozmowy prezydenta USA Donalda Trumpa z przywódcą Rosji Władimirem Putinem nie zagrażają bezpośrednio USA, ale jednocześnie stanowią ryzyko dla całego świata.

PAP

Amerykane otwarcie sondują sojuszników. Chodzi o gotowość wysłania wojsk na Ukrainę

oprac. Karolina Wrońska
Monachium

USA zwróciły się do krajów europejskich z pytaniem, co mogą wnieść w zakres gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy - wynika z wypowiedzi prezydenta Finlandii Alexandra Stubba.

Cztery europejskie źródła podały, że Stany Zjednoczone wysłały dokument z pytaniami, które obejmują możliwy przyszły wkład wojsk europejskich, przy czym dwa z nich dodały, że kwestionariusz został wysłany na początku bieżącego tygodnia. Dokument zawiera sześć pytań, w tym jedno skierowane specjalnie do państw Unii Europejskiej.

Brytyjski dziennik „Financial Times” poinformował, że Waszyngton poprosił swoich



Amerykane chcą wiedzieć, ile broni mają Europejczycy

europejskich sojuszników o dostarczenie informacji na temat broni, oddziałów pokojowych i ustaleń dotyczących bezpieczeństwa, które mogą zapewnić Ukrainie.

W rozmowie z agencją Reutera w kulisach Monachijskiej

Konferencji Bezpieczeństwa prezydent Finlandii Alexander Stubb stwierdził, że przesłana ankieta ma zmusić Europejczyków do zastanowienia się, a także do podjęcia decyzji, czy odpowiedzą oni na kwestionariusz i czy ta odpowiedź będzie wspólna.

Wcześniej rzecznik Departamentu Stanu USA powiedział, że Waszyngton „wyraził jasno oczekiwanie, że Europejczycy partnerzy przejmą inicjatywę w tworzeniu trwałych ram bezpieczeństwa na Ukrainie i czeka na ich propozycje”.

Tymczasem sekretarz stanu USA Marco Rubio, doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz i specjalny wysłannik na Bliski Wschód Steve Witkoff udadzą się w najbliższych dniach do Arabii Saudyjskiej na rozmowy z wysłannikami rosyj-

skimi na temat zakończenia wojny na Ukrainie.

Pierwszym tematem rozmów będzie jednak przygotowanie spotkania prezydentów USA, Ukrainy i Rosji „aby w końcu doprowadzić do pokoju i zakończyć ten konflikt”. Reuter zaznacza, że nie jest jasne kto będzie reprezentował stronę rosyjską we wstępnych rozmowach.

Natomiast prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył wcześniej, że Ukraina nie została dotychczas zaproszona oraz że Kijów nie rozpocznie rozmów z Rosją zanim nie skonsultuje się „ze strategicznymi partnerami”. Równocześnie jednak zapowiedział, że złoży wizyty w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Arabii Saudyjskiej i Turcji, ale nie sprecyzował kiedy.

PAP

Matulewska: Pies doskonale czyta nasze emocje

Dorota Kowalska
Zwierzęta

Psy są genialne w odczytywaniu poziomu hormonu stresu w organizmie. Jeżeli człowiek jest lekko zestresowany, może oszukać wszystkich: mamę, ojca, babcię, koleżankę, kochankę. Wszystkich, ale psa nie oszuka nigdy - mówi Sylwia Matulewska, trenerka psów, behawiorystka, certyfikowana trenerka Syn Alia Training System.

Ponoć psy upodobniają się do swoich właścicieli. To prawda?

Tak, ale w trochę inny sposób, niż się powszechnie uważa. Jeżeli chodzi o podobieństwo fizyczne, bo to ludzi najbardziej interesuje i budzi największe emocje, to nie jest tak, że psu człowieka z długim nosem nagle zacznie rosnąć nos, albo pies osoby, która ma długie, jasne włosy będzie miał podobną sierść. Ale bardzo często ludzie decydując się na psa, kupując albo adoptując zwierzę - bo tak naprawdę decyzję podejmuje człowiek, pies nie ma tu nic do gadania, on jest jednostką wybieraną - wybierają takiego, który jest do nich w jakiś sposób podobny.

Pewnie trochę podświadomie.

Tak. Podobne to bezpieczne, więc musi być dobrze. Faktycznie, często się zdarza, że człowiek i pies są do siebie podobni. To budzi uśmiech, a wynika tak naprawdę z decyzyjności człowieka. Ale jest też druga ciekawa rzecz, jeżeli chodzi o fizyczne podobieństwo. Psy potrafią i jest to udowodnione, istnieją nawet specjalny trening psa pod nazwą: „Rób to, co ja”, naśladować nas, nasze zachowania. Czasem zdarza się tak, że człowiek ma chorą nogę, utyka i jego pies, całkiem zdrowy, też nagle zaczyna kuleć na jedną łapkę. Chociaż, jak mówiłam, wszystko z nią w porządku. Pies jednak zorientował się, że kiedy tak robi, właściciel i inne osoby bezwiednie się uśmiechają, czyli to zachowanie, które mu się opłaca, więc je prezentuje. Takie podobieństwa także się zdarzają. Ale mnie tak naprawdę z racji mojego za-



Matulewska: W czasach pandemii odkryto, że psy bez pudła wskazują chorych na Covid

wodu, z racji tego, co robię najbardziej interesuje podobieństwo wewnętrzne, bo to jest coś niesamowicie fascynującego.

Charakterologicznie też się do siebie z naszymi zwierzętami dopasowujemy?

Tak i mamy na to badania. Austriaccy naukowcy na Uniwersytecie w Wiedniu przebadali całkiem sporą grupę, bo ponad 100 psów różnych ras, więc było to badanie wszechstronne. Sprawdzano na przykład reakcje na potencjalne zagrożenie, czyli poziom kortyzolu, hormonu stresu w ślinie i tempo bicia serca u psów i u ich opiekunów. U opiekunów przeprowadzono także dodatkowy test, stworzono ankiety. Na podstawie tych ankiet i reakcji właścicieli psów na poszczególne sytuacje stresowe określano cechy osobowości, takie jak: ugodowość, neurotyczność, ekstrawersja i otwartość na nowe rzeczy.

I co się okazało?

Okazało się, że psy i ich opiekunowie w bardzo podobnych albo w tych samych sytuacjach, reagują niemal identycznie. Ich organizmy wydzielają podobnie podwyższony poziom hormonów stresu, rytmy ich serc też były porównywalne. Na podstawie tych danych naukowcy mogli wyciągnąć taki wniosek, że

nawet osobowości człowieka i psa stają się podobne.

Z czego to się bierze?

Mam na to swoją teorię. W czasach covidu zaczęłam się interesować teorią poliwalną Stephena Porgesa. Ona nie ma nic wspólnego z psami, ale dotyczy wszystkich ssaków. I my, i psy jesteśmy ssakami i ten fragment teorii poligawalnej, która mówi o koregulacji, czyli o wzajemnym wpływie, jaki autonomiczne układy nerwowe różnych ssaków, przynajmniej dwóch, wywierają na siebie stale i bez udziału naszej świadomości, może mieć tu ogromne znaczenie. Proszę pomyśleć, jak się pani czuje, kiedy rozmawia z kimś, kto jest spięty, zdenerwowany, rozgląda się na boki - zaczyna pani czuć niepokój, prawda? Jeśli rozmawia pani z kimś, kto jest po urlopie, z kimś uśmiechniętym, wyluzowanym, pewnie też czuje się wtedy lepiej. Nasze autonomiczne układy nerwowe wywierają na siebie stale wzajemny wpływ, wymieniamy między sobą sygnały bezpieczeństwa, zagrożenia. Zupełnie nieświadomie reagujemy też na „informacje”, które wysyłają do nas inne osoby, ale też wszystkie inne ssaki, robimy to też „skanując” środowisko, nawet gdy nie zdajemy sobie z tego sprawy. I to jest dowodem na fakt, że mamy

na siebie dużo większy wpływ niż nam się wydaje. Tak naprawdę życie z psem to nie jest tylko trening psa, ani tylko jego kochanie. Musimy zwracać uwagę na to, jakie sygnały wysyłamy do naszego zwierzęcia. Podam pani śmieszny przykład, od kilku lat z moim partnerem nie kłócimy się w domu, bo wiemy, jak to może wpływać na nasze psy.

Stresują się wtedy, stają się niespokojne?

Tak, dlatego wychodzimy wtedy na spacer. Emocje zresztą opadają, zwłaszcza zimą, kiedy musimy się ubrać, żeby na ten spacer wyjść. Kłótnia przestaje być kłótnią, zaczyna być rozmową. Więc tak naprawdę to przy okazji sprawia, że nasze życie, nasz związek jest lepszy. Tylko dlatego, że nie chcę niepotrzebnie stresować moich psów.

Zauważyłam u swojego psa, że wyczuwa, kiedy jestem smutna. Wtedy podchodzi, liże mi ręce, kładzie się obok. Wie, kiedy jestem zła, kiedy się cieszę - jakby czytał moje emocje.

To nie jest wrażenie, na to są dowody i to jest niezwykle. Proszę pamiętać, że psy słyszą świetnie naszą mowę ciała, bo psy głównie porozumiewają się przecież używając węchu i obserwując ruchy, zachowanie drugiego osobnika, one nie wchodzą w dys-

kusję. Obserwują drugiego psa i węższą, sprawdzają, jakie ten zwierzę wysyła do nich sygnały. Więc tak, psy są genialne w odczytywaniu poziomu naszego hormonu stresu w organizmie. Jeżeli człowiek jest lekko zestresowany, może oszukać wszystkich: mamę, ojca, babcię, koleżankę, kochankę, wszystkich - psa nie oszuka nigdy. Jeżeli jesteśmy smutni, to samo. Radośni - to samo. Weźmy kwestię chorobową, zbliża nam się atak epilepsji, w naszej krwi spada poziom cukru, każdy pies o tym wie, tylko nie każdy pies rozumie, że warto nam o tym powiedzieć. Więc nie pokazuje tego, co się z nami dzieje, ale natychmiast to wyczuje.

Mój pies miał 13 lat, pojechałam z nim do moich rodziców. Tata był wtedy bardzo chory, leczył się onkologicznie. Uwielbiał mojego psa, a mój pies jego. Weszliśmy do mieszkania, psiak natychmiast odnalazł tatę, który leżał na łóżku, wskoczył na niego i zaczął go obwąchiwać, to trwało z 15 minut: wąchał i patrzył na tatę, a potem położył się w jego nogach. Mówiąc szczerze, zamarliśmy.

Tak, choroba zmienia zapach chemiczny ciała. W czasach covidu odkryto, że psy bez pudła wskazują chorych na Covid ludzi. One po prostu to

czują, czują chorobę. Tylko muszą nauczyć się jednej rzeczy, że opłaca się to człowiekowi pokazywać, a do tego muszą przejść specjalny trening. I są w stanie to robić. Też podam pani przykład: pies znajomej pierwszy wiedział o jej ciąży. Ona o tym nie wiedziała, mąż o tym nie wiedział, nikt nie wiedział. W pewnym momencie pies podczas spaceru zaczął jej pilnować. Stawać między nią a przechodniem, który pytał o drogę, nią a ludźmi, z którymi rozmawiała na spacerze. Nigdy wcześniej tego nie robił. To było tak wyraźne i tak nagłe, że ona zadzwoniła, żeby się dowiedzieć od naszej wspólnej znajomej, która też jest trenerem psów, co się takiego jej psiakowi stało, co ona ma robić, iść do weterynarza, gdzie szukać pomocy, bo zwierzę dziwnie się zachowuje. Dwa dni później zadzwoniła z informacją, że zrobiła testy ciążowe i jest w ciąży. Pies tak się zachowywał do końca ciąży, potem jeszcze przy dziecku, w końcu przestał.

Skąd taka więź między człowiekiem a psem, jak pani myśli? Trudno ją wytłumaczyć. Może źle to zabrzmiało, ale niektórzy twierdzą, że to więź bardziej szczerza, lojalna, trwała niż między ludźmi.

Nie wiem, czy to źle zabrzmiało. Dla mnie ta więź jest nieporównywalnie bardziej szczerza. Pies okazuje nam, że kocha i kocha. Na to też są badania. Mierzono w rezonansie magnetycznym, co wyświetla się w mózgu psa, kiedy widzi smaczek, który lubi i kiedy widzi swojego opiekuna. Kiedy widział człowieka, którego kocha bez smaczka w dłoni, w mózgu była prawdziwa dyskoteka. Tyle się rzeczy świeciło. Więc to nie jest tak, że psy nas kochają, bo je karmimy. Kochają nas bezwarunkowo.

Jak psy z nami rozmawiają, jak mówią nam o swoich emocjach?

I tu właśnie wchodzimy w obszar, który sprawia, że jest mi na ogół smutno. Bo bardzo często smutno mi, kiedy oglądam różne filmiki, które ludzie wrzucają na Facebook i czytam pod nimi posty. Psy komunikują się z nami głównie za pomocą mowy swojego

ciała, bo my nie jesteśmy w stanie wyczuć zapachu, które one wydzielają. Więc ta droga informowania nas o ich stanie emocjonalnym odpada. Ale rozmawiają z nami za pomocą swojego ciała na miliardy sposobów. Tylko my, ludzie, bardzo często te sygnały mylnie interpretujemy. I na przykład większość ludzi podpisała by się pod stwierdzeniem, że kiedy pies macha ogonem, to znaczy, że się cieszy, czyli można go głaskać. Absolutnie nie! Machanie ogonem oznacza pobudzenie i teraz ważne jest to, jak pies macha tym ogonem, czy szybko, czy wolno i w sposób zrelaksowany, czy ogon jest wysoko uniesiony, czy jest w pozycji naturalnej - wisi, sterczy, co zależy od psa. W życiu nie wyciągnęłam ręki do psa, który macha ogonem szybko, sztywno i wysoko, bo lubię swoje ręce. Nie chcę ich stracić.

Dość łatwo zauważyć, jak pies się czuje. Wtedy, kiedy jest chory zazwyczaj staje się osowiały, chodzi z podkulonym ogonem, nie chce się bawić. Wyczuwa się, że coś jest nie tak.

Wyczuwa się. Poznałam kiedyś weterynarza, który powiedział mi, że jest lekarzem weterynarii, bardzo dobrym zresztą, ale zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że opiekun psa, świadomy opiekun, który tego psa obserwuje, a nie tylko posiada, jest najlepszym specjalistą od tego zwierzęcia na świecie. Zauważy wszystkie najmniejsze zmiany. Z moją seniorką rodejanką pobiegłam robić diagnostykę, bo pewnej nocy nie zażądała, żeby ją przykryć kocykiem przed snem, a zwykle to robiła. Dla mnie - wystarczyło.

I co się okazało?

Złośliwy nowotwór terminalny, 13-centymetrowy niewyczuwalny z zewnątrz guz, który powodował nadczynność tarczycy, a nadczynność tarczycy powoduje nietolerancję ciepła. Kiedy po operacji usunięto nowotwór, pojawiła się najpierw niedoczynność, a potem wrócił normalny poziom hormonów tarczycy. Mój pies zażądał przykrywania kocykiem i do tej pory o to prosi. Nawet drobne zmiany mogą nam wiele powiedzieć: jak pies na nas patrzy, jak trzyma uszką, jak wstaje i to wszystko ma znaczenie.

Mam tylko wrażenie, że bardzo wielu właścicieli psów nie potrafi czytać tych znaków. Nie potrafi i to widać też na tych filmikach, o których wspomniałam. Na przykład na filmiku widać psa i dziecko. To dziecko tego psiaka bardzo mocno przytula, dotyka, daje piłęczkę i ją zabiera. Komentarz

rze ludzi na Facebooku są takie: „Jaka cudowna relacja, one się tak kochają!”, albo „To jest fantastyczne w tym wieku mieć psa”, a ja tam widzę bardzo zestresowanego psa, który wysyła wszystkie możliwe sygnały stresu: oblizuje nos, mruga powiekami, ziewa, odwraca delikatnie głowę. On bardzo prosi, żeby ta sytuacja się skończyła, żeby dostał przestrzeń. Mówi na wszystkie możliwe sposoby, że wcale nie czuje się dobrze. Ludzie tego nie widzą, widzą w tym wielką miłość, nagrywają filmiki i wrzucają do sieci jako dowód na fantastyczną relację psa i dziecka.

Psy kochają ludzi trochę bezwarunkowo, prawda? Niestety, tak.

Właśnie, niestety, bo nawet pies źle traktowany, kocha swojego właściciela. Żeby mieć pewność, że mówimy o miłości, trzeba by było nauczyć tego psa spokojnego przebywania w rezonansie magnetycznym i to po prostu sprawdzić, ale prawda jest taka, że psy się do nas bardzo przywiązują, ja w takiej relacji, gdy człowiek źle traktuje swojego psa, a on mimo wszystko jest do tego człowieka mocno przywiązany, widzę odpowiednik syndromu sztokholmskiego.

Jak dobrze prowadzić psa? Jak się go nauczyć? Wystarczy po prostu z nim być?

Są ludzie, którzy mają większą łatwość czytania swojego psa i życia z nim w dobrej relacji. To są czasami ludzie, którzy nigdy nie brali udziału w kursach posłuszeństwa, ale prawda jest taka, że takich osób jest bardzo niewiele. Kiedy obserwuję tandemy pies-człowiek, które mają taką świetną relację, to na ogół jest tak, że człowiek w tym tandemie jest niesamowicie zrównoważony emocjonalnie. I przez to pies czuje się przy takim człowieku bezpiecznie, „zaraża” się tymi emocjami, czuje się dobrze, a jak czuje się dobrze, to zachowuje się w sposób pożądaný. Nie widziałam jeszcze nigdy świetnej relacji psa i człowieka, który nigdy nie brał udziału w kursach psiego posłuszeństwa czy w ogóle związanych z nabywaniem jakiejkolwiek wiedzy o psach, a który jest zestresowany, nerwowy, szybko reaguje, łatwo się zapala. Nigdy czegoś takiego nie spotkałam.

Pies od razu czyta te emocje i jest w podobnym stanie? Tak. Nazwa naszego kursu to „Grzeczny pies”, to oczywiście premedytacja. Każdy chce mieć grzecznego psa. Tyle tylko że na pierwszych, na drugich zajęciach do ludzi dociera, że aby mieć takiego



FOT. 123RF

Matulewska: Pies okazuje ludziom, że kocha i kocha. Bezwarunkowo. Potwierdzają to też badania

psa, sami muszą nauczyć się być dobrym opiekunem. Po siódmych, ósmym zajęciach, większość z nich w pełni to rozumie i potrafi zachowywać się w odpowiedni sposób. Zmienia sposób komunikacji, to w jaki sposób staje przed psem, jak zakłada mu smycz wychodząc na spacer, w jaki sposób do niego mówi. Pies zachowuje się wtedy zupełnie inaczej, dużo lepiej.

Czyli to my powinniśmy się zmienić, a później wymagać tego od swoich zwierząt? To jest najmądrzejsze podejście. Trudno wymagać od psa, że otworzy komputer i wygoogla: „Jak wpłynąć na człowieka, żeby był lepszym opiekunem”. Zdecydowanie lepiej zrobić to w drugą stronę.

Zdarza się, że psy czegoś się boją, coś ich stresuje. Można z tym jakoś walczyć? Jakoś pomóc psu panować nad emocjami? Od kilku lat jestem trenerem pewnego amerykańskiego systemu, nie pracujemy w nim nad zachowaniem psa, ale właśnie nad emocjami, ja-

kie wywołuje w nim dany bodziec. Pies na przykład boi się weterynarza albo frustruje go sytuacja na spacerze, szczeka na inne psy, samochody, rowerzystów. Pracując nad zachowaniem, możemy tylko i wyłącznie stłumić to zachowanie. Dam przykład: kiedy pies boi się dziecka w naszym domu, karcąc psa, kontrolując go regularnie, sprawiamy, że życie jest łatwiejsze, ale w żaden sposób nie sprawiamy, że pies zaczyna ten bodziec akceptować, czyli lubić nasze dziecko. Musi być cały czas pod naszą kontrolą - uczymy go, że jego zachowanie przynosi konkretne dla niego szkody i on bojąc się tego, co się może wydarzyć, kiedy zachowa się źle, po prostu tego nie robi. Ale wtedy wcale nie czuje się komfortowo.

Można specjalnym treningiem te złe emocje wyciszać, tak?

Można specjalnym treningiem sprawić, że pies, który na przykład gryzie u weterynarza, musi mieć kaganiec, być trzymany przez kilka osób, wejść do gabinetu - dalej nie będzie kochał wete-

rynarza ani tej sytuacji, ale będzie spokojny - i nawet na hasło: „łapka”, poda łapkę, na hasło: „pobranie”, wytrzyma pobranie krwi bez kaganca, bez prób gryzienia, ponieważ doskonale będzie wiedział, co z czego wynika. Mając kontrolę nad sytuacją, jesteśmy w stanie więcej znieść. Zmierzałam do tego, że zmienia się myślenie o treningu psów. Kiedyś uważano, że pies ma być posłuszny - koniec kropka. Teraz zwracamy coraz większą uwagę na psie emocje. „Karne języki” nie zawsze są najlepszym rozwiązaniem, czasami warto popracować nad tym, żeby zmieniło się podejście, postrzeganie przez psa jakiegoś bodźca, który po prostu go niepokoi czy stresuje.

Dobieranie rasy psa pod nasz styl życia, też jest chyba ważne, prawda?

To najważniejsze, ponieważ nie jestem w stanie wyobrazić sobie szczęśliwego tandemu pies-człowiek, kiedy na przykład człowiek jest bardzo energiczny, jest sportowym typem, a ten konkretny pies z natury najlepiej czuje się na kanapie przed telewizorem. Każdy z nas ma jakieś oczekiwania, nawet jeżeli się do tego nie przyznajemy głośno, to nie decydujemy się na psa po to, żeby sprzątać po nim kupy, jeździć do weterynarza i wydawać pieniądze na psie zabawki i jedzenie. Decydując się na psa, mamy konkretne oczekiwania. Chcemy, żeby pies towarzyszył nam podczas joggingu, jeździł na wakacje, albo wieczorami leżał z nami na kanapie i po prostu oglądał przez kilka godzin seriale. Więc, jeżeli ta para się nie dopasuje, to może pojawić się problem i on prędzej czy później się pojawi. Proszę pomyśleć, nawet małżeństwa się rozstają, a przecież ludzie wybierają się bardzo świadomie, teoretycznie przynajmniej. Pies, jak już mówiłam, nie ma nic do gadania, on jest stroną wybraną. W związku z tym, jeżeli człowiek nie wybierze mądrze, to tak naprawdę konsekwencje ponosi pies, człowiek też, bo będzie się męczył, ale pies żyje krócej, nie ma drugiego życia. Ten problem dotyczy przede wszystkim adopcji. Ludzie, którzy decydują się na psa konkretnej rasy, na ogół, przynajmniej dobrze by było, żeby o tej rasie coś wiedzieli. Jeśli wiedzą coś o rasie, mogą sobie pomyśleć: „O, to jest pies dla mnie!”. Natomiast, jeśli mówimy o adopcjach, to niestety na ogół wygląda to tak - mówię to głównie na podstawie klientów, z którymi pracowałam - że kiedy zadają pytanie w przypadku adopcji: „Dlaczego akurat ten?”, słyszę w odpowiedzi: „Bo zobaczyłam zdjęcie i ten pies miał takie oczy,

taki wyraz pyska, że po prostu musiałem go mieć”. Nie ma mowy o jakimkolwiek świadomym wyborze. Potem okazuje się, że pies z takimi oczkami albo takim pyszczkiem ma swój temperament. A uwaga, temperament jest wrodzony. Możemy sobie kształtować zachowania, możemy nad nimi pracować, ale z tym, że pies reaguje jak pistolet, albo jest psim flegmatykiem, nie zrobimy nic. Więc jeżeli się nie dopasujemy, to życie z naszym psem nie będzie wyglądać tak jak nam się wydawało.

Ale jeśli już się dobierzemy, pies może być naszym najlepszym kumplem, takim na dobre i na złe.

To niesamowite. Im więcej wiemy o psach i im lepiej potrafimy je czytać, tym potem częściej ta relacja pies-człowiek przechodzi w coś dla mnie wręcz magicznego. Wystarczy po jakimś czasie spojrzeć na psa i pies doskonale wie, o co nam chodzi. My doskonale wiemy, o co chodzi, psu, ale to wymaga właśnie fantastycznego dopasowania, umiejętności czytania psa i uwaga, jeszcze jednej rzeczy - zabrzmi górnolotnie, ale szcunku. Nigdy nie oczekuję od mojego psa czegoś, czego on nie jest w stanie zrobić, czego go nie nauczyłam albo nie daje rady emocjonalnie z jakimś zadaniem. Mój szcurek do psa opiera się na tym, że moje oczekiwania są racjonalne. Pies to czuje, wie, że ma we mnie wsparcie, czuje się przy mnie bezpiecznie. A kiedy czuje się przy mnie bezpiecznie, zaczyna mi w pełni ufać, bo uwaga - pies może nas bardzo kochać i kompletnie nam nie ufać.

Naprawdę?

Oczywiście! Pies, który ufa człowiekowi, oddaje mu możliwości decydowania w jakiejś trudnej sytuacji. Podam przykład: jak już mówiłam, mam w domu dwie rodejanki, starsza z nich na początku, kiedy coś jej nie pasowało albo coś ją zestresowało, reagowała sama, czyli na przykład obszczekała innego psa. Robiła to, co jej mówiły emocje. Od wielu, wielu lat, kiedy jakaś sytuacja jest dla niej trudna, pierwsze, co robi, to patrzy na mnie jakby pytała: „Co robimy? Zabijamy czy idziemy dalej?”. Zostawia to mnie, wie, że moje decyzje wpłyną także na jej bezpieczeństwo.

Ufa pani!

Tak, dokładnie. Ufa mi. Wie, że to, co powiem, co wymyślę w danej sytuacji będzie dla nas obu korzystne.

To zaufanie jest chyba również ważne jak miłość.

Szczerze? Moim zdaniem, ważniejsze.

MAGAZYN

SPORTOWY24

17.02.2025

**Adam Małysz znalazł się w trudnej sytuacji dwa tygodnie przed MŚ.
Forma skoczków jest słaba, a z PZN odszedł Alexander Stoeckl STR. 15**



FOT. WOJCIECH MATUSIK/POLSKAPRESS

Panie prezesie, mamy problem!

**HIT DLA RAKOWA,
PRZELAMANIE LEGII
W CIENIU PROTESTU
KIBICÓW
STR. 13**

**W Hiszpanii remisowy
weekend dla zespołów
z Madrytu. Real
i Atletico na 1:1
STR. 14**

**Panczeniści mierzą
w medale igrzysk we
Włoszech, ale czekają
na... halę lodową
STR. 15**

SPORTOWY24.PL

Nasza akcja Podsumowaliśmy Plebiscyt Sportowy 2024

OTO MŁODZI MISTRZOWIE SPORTU

Magdalena Olechnowicz
Plebiscyt sportowy

W Gościńcu w Dolinie Charlotty pod Słupskiem nagrodziliśmy młode Talenty Sportowe – laureatów Plebiscytu Sportowego 2024 „Głosu Pomorza” i „Dziennika Bałtyckiego”. Statuetki i dyplomy odebrali m.in. świetnie zapowiadający się młodzi piłkarze, pływacy, karatecy, szermierzy, czy lekkoatleci.

„We are the champions” zespołu Queen zabrzmiało, gdy młodzi sportowcy stanęli do wspólnego zdjęcia ze swoimi dyplomami, statuetkami i dumnymi rodzicami. Naszych mistrzów, laureatów Plebiscytu Sportowego, który był podsumowaniem wydarzeń minionego roku 2024 zaprosiliśmy na uroczystą galę w Gościńcu w Dolinie Charlotty w Strzelinku pod Słupskiem.

- Podsumowanie wydarzeń i sukcesów sportowych to jedno z najważniejszych przedsięwzięć, jakie realizujemy. W ten sposób chcemy docenić sportowców i działaczy sportowych. Szczególnie zależy nam na tym, aby uhonorować i docenić sukcesy młodych sportowców. Sport to jednak nie tylko walka o wyniki, ale także walka ze słabościami. Dlatego tym bardziej należy docenić wysiłek i zaangażowanie młodych ludzi, którym sport sprawia przyjemność – mówił podczas gali Wojciech Frelchowski, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Pomorza”.

- Cieszę się, że jesteście Państwo z nami. Gościmy tu przedstawicieli całego Pomorza – od Trójmiasta, przez Kaszuby, Kociewie i Słupsk. To dla nas bardzo ważne, że zechcieliście przyjąć nasze zaproszenie. Gratulujemy młodym sportowcom



FOT. LUKASZ CAPAR

Zakończenie plebiscytu i wręczenie nagród młodym mistrzom sportu województwa pomorskiego odbyło się w Gościńcu w Dolinie Charlotty

zaangażowania i rewelacyjnych wyników sportowych, gratulujemy także rodzicom, trenerom, bo wiemy, że sukcesy to często praca całego teamu – mówił Mariusz Leśniewski, zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego”.

Wiktoria Klimek i Maja Gotańska przyjechały z Gdańska, gdzie w Klubie de La Salle trenują szermierkę. Dlaczego wybrały taką dyscyplinę sportową?

- W naszej szkole był klub szermierski i treningi. Zaczęłam chodzić na szermierkę w ramach zajęć dodatkowych i spodobało mi się. Zaczęłam traktować szermierkę bardziej na poważnie – walczyć w parach, jeździć na zgrupowania, obozy – mówiła Wiktoria.

- Trenujemy indywidualnie i drużynowo. Każdy może trenować szermierkę, ale trzeba być przede wszystkim bardzo zaangażowanym w to, co się robi i mieć chęć do trenowania.

A treningów jest dużo, od poniedziałku do czwartku od 17.30 do 19.30 – mówi Maja.

Laura Śmigielska, choć ma zaledwie 6 lat, jest bardzo waleczna i trenuje karate.

- Mama powiedziała, że jak ktoś mi kiedyś będzie chciał zabrać torebkę albo coś, to będę umiała się obronić – wyznała nam Laura. - Trenuję dwa razy w tygodniu, czasami są łatwe treningi, a czasami trudne. Lubię chodzić na zajęcia, bo mam tam dużo koleżanek i jeżdżę na zawody.

Aleksander Markowski trenuje karate od 5 roku życia.

- Rodzice trenowali ponad 20 lat i zaszczepili sport we mnie. Podoba mi się to, to moja pasja. Biorę udział w zawodach i to z sukcesami. Mam na koncie kilka złotych medali i tegoroczny srebrny – mówi Aleksander, który przyznaje jednak, że nic nie przychodzi za darmo.

- Mam cztery treningi w tygodniu po półtorej godziny.

Aby były sukcesy, trzeba dawać z siebie wszystko. Jak nie ma motywacji i chęci, to nie ma to sensu. Trzeba zawsze walczyć o I miejsce. Karate to też myślenie, podczas walki nie ma miejsca na pomyłkę. Trzeba pamiętać każdy ruch. Należy nie tylko mocno uderzyć, bo karate to nie tylko siła, ale myślenie przede wszystkim.

Jak motywować dzieci i młodzież do sportu, wie doskonale Krystian Mieczkowski, prezes i założyciel Akademii Piłkarskiej Koleczkowo.

- Dla nas tytuł Drużyny Roku 2024 to spore wyróżnienie, bo jeszcze rok temu nie było nas na piłkarskiej mapie. Trenujemy od 4 marca, więc dopiero w przyszłym miesiącu minie rok. Mamy już 80 zawodników w trzech różnych grupach wiekowych, a zaraz będziemy uruchamiać czwartą grupę, więc będzie nas setka. Można powiedzieć, że całkiem dynamicznie się rozwijamy. Kluczem do sukcesu?

Dzieci muszą robić to, co lubią. Bez przymusu i wtedy mają radość z tego.

Radość z gry w piłkę nożną ma na pewno Oskar.

- Na koszykówkę jestem zamyślny, a w piłkę lubię grać i jestem dobry. Strzeliłem już bardzo dużo goli – mówi Oskar, który obiecał zaprosić nas na mecz do Madrytu za 15 lat, bo właśnie w Realu Madryt planuje rozwijać swoją piłkarską karierę.

Laureaci

Tytuł Sportowca Roku 2024 w etapie powiatowym w kategorii kobiet otrzymała w Słupsku – Maya Kowalska (pływanie, ratownictwo wodne, Shark Team Słupsk). W powiecie słupskim – tytuł ten otrzymała Laura Śmigielska (karate, Klub Karate Goju-Ryu Dębica Kaszubska).

Sportowiec Roku 2024 - Mężczyźni - etap powiatowy

W powiecie kwidzińskim – Colin Ważny (karting, Automobilklub Kwidziń). W powiecie słupskim – Wojciech Ocimek (karate, Klub Karate Goju-Ryu Dębica Kaszubska).

Drużyna Roku 2024 - etap powiatowy

W Gdańsku – Drużyną Roku 2024 został Uczniowski Klub Sportowy De La Salle Gdańsk (szermierka).

W Sopocie – U17 Trefl I LO Sopot (koszykówka).

W powiecie człuchowskim – Polstyr – Międzyszkolny Klub Sportowy (kajakarstwo-smocze łodzie).

W powiecie kościerskim – Klub Sportowy Santana Wielki Klincz (piłka nożna).

W powiecie kwidzińskim – Dziecięca Szkoła Piłki Nożnej Kwidziń 2018/2019.

W powiecie puckim – Parafialny Młodzieżowy Klub Sportowy Rybak Władysławowo (podnoszenie ciężarów).

W powiecie sztumskim – Klub Sportowy Czernin 2012 (piłka nożna).

W powiecie wejherowskim – Akademia Piłkarska Koleczkowo (piłka nożna).

W powiecie lęborskim – Szkoła Wędkarska Lębork (wędkarstwo).

W etapie wojewódzkim – II miejsce zajęła DRUŻYNA – Akademia Piłkarska Koleczkowo.

Sportowy Talent Roku 2024 - etap wojewódzki

I miejsce – Natalia Lang – bieg crossowe/biegi przełajowe.

II miejsce – Wiktoria Bobko – lekkoatletyka/Dzierzgoński Klub Sportowy Powiśle.

III miejsce – Aleksander Markowski – karate.

Plebiscyt podsumowała Katarzyna Głodek, specjalista ds. promocji i marketingu „Głosu Pomorza” i „Dziennika Bałtyckiego”.

- Dziękujemy naszym gościom za przybycie. Plebiscyt sportowy i uroczystość, podczas której nagradzamy młodych mistrzów sportu to nasza sztanدارowa impreza, największa na Pomorzu. To okazja, aby docenić i wyróżnić młode talenty, ale to także promocja sportu w ogóle. Dla młodych ludzi to ważne, że ktoś docenia ich trud i zaangażowanie, a to na pewno motywacja do dalszych treningów i starań. To też ułożył w stronę ich rodziców, trenerów i sponsorów. Podziękowanie za trud, jaki wkładają w sportowe wychowanie młodych ludzi. To na pewno zapracuje w przyszłości – mówiła Katarzyna Głodek. ©@

PARTNERZY PLEBISCYTU SPORTOWEGO DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO I GŁOSU POMORZA

PARTNER REGIONALNY



PARTNERZY WSPIERAJĄCY



Mógł grać w piłkę w III lidze, a został mistrzem olimpijskim

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

ZAPASY. Ryszard Wolny na igrzyskach w Atlancie zdobył złoty medal. Teraz jest prezesem Unii Racibórz, trenerem w tym klubie, wiceprezesem Polskiego Związku Zapaśniczego i radnym Rady Powiatu Raciborskiego.

Podczas gali na Stadionie Śląskim został pan uhonorowany tytułem Mistrz Śląskiego Sportu 80-lecia Dziennika Zachodniego. Uczestnicy gali mówili, że wygląda pan jak... James Bond, a dokładnie aktor grający tę rolę - Daniel Craig. Fajne porównanie (śmiech). Staram się trzymać formę, jestem nadal aktywny jako trener, choć muszę trochę uważać ze względu na ból w kolanie. Salta w tył jak po finale w Atlancie już nie zrobię (śmiech).

Jak to było z nauczycielką geografii, dzięki której został pan zapaśnikiem?
Moja przygoda ze sportem nie zaczęła się od zapasów tylko od pływania, w wieku sześciu lat. Mąż wychowywał mnie w klasie w szkole był trenerem

sekcji zapaśniczej. Ona zaproponowała, abym tam poszedł spróbować swoich sił. To Regina Sedlaczek, której jestem wdzięczny do dzisiaj, bo dołożyła cegiełkę, widząc mój talent zapaśniczy. Jednym z powodów był mój nadmiar energii (śmiech).

Okazało się to być bardzo dobrym wyborem.

Tak. Ten sport mnie wychował, wskazał mi kierunek i drogę, którą kroczyć do dzisiaj. Jestem prezesem klubu, w którym zacząłem, czyli Unii Racibórz, za rok będziemy mieli 80-lecie. Jestem też trenerem w naszym klubie oraz wiceprezesem Polskiego Związku Zapaśniczego.

21 lipca 1996 roku, to historyczny dzień dla polskiego sportu - jednego dnia Białoczerwoni zdobyli trzy złote medale na igrzyskach olimpijskich, w tym dwa zapaśnicy, a w tej dwójce był pan. W sumie Polska w Atlancie w zapasach stylu klasycznym zdobyła pięć krawędzi, w tym trzy złote.
Dokładnie tak, te igrzyska przeszły do historii polskich zapasów ze względu na te medale.



Ryszard Wolny na naszej gali świetnie dogadywał się z Piotrem Gruszką, z którym był na igrzyskach w Atlancie

Trzy złote - Andrzej Wroński, Włodzimierz Zawadzki i ja, srebrny Jacek Fafiński oraz brązowy Józek Tracz, który zdobył wtedy swój trzeci medal olimpijski. Byliśmy przez moment na pierwszym miejscu w klasyfikacji medalowej na tych igrzyskach. Renata Mauer, Paweł Nastula i ja, to była pierwsza trójka, która zdobyła te medale (wszystkie złote - red.). Później Amerykanie widząc, że jesteśmy na pierwszym miejscu, zmienili punktację, aby wyprzedzić Polskę, ale historię napisaliśmy, będąc wtedy

na pierwszej pozycji. Ciekawostką było to, że wygraliśmy w zapasach z reprezentacją Rosji, która była wtedy najlepszą na świecie. Jako drużyna byliśmy na pierwszym miejscu.

Był pan pięć razy na igrzyskach olimpijskich. Które najbardziej pan wspomina?

Moje pierwsze, w 1988 roku w Seulu. Dlaczego? Bo wielkie wrażenie zrobiła na mnie wioska olimpijska. Ja byłem pięć razy na igrzyskach, ale jako zawodnik i dwukrotnie jako trener, a w 2024 w Paryżu ogląda-

łem igrzyska w roli kibica, dlatego mam porównanie - różne igrzyska, różne wioski. Ta pierwsza zrobiła naprawdę wrażenie. Może dlatego, że byłem wtedy młodym chłopakiem. Drugi raz takiej wioski olimpijskiej i takiego porządku jak w Korei, to nie było. Byliśmy pilnowani na każdym kroku. Gdy wychodziliśmy z wioski olimpijskiej, to mieliśmy „klej”, już za nami chodzili, chronili nas. W samej wiosce olimpijskiej - taka stołówka jak w Seulu, nigdy się nie powtórzyła, mieliśmy dwupiętrowe mieszkania. To zrobiło wrażenie. Bo na przykład Atlanta - prosto, szybko. Pierwszy raz był McDonald, który od tamtego czasu jest na igrzyskach. Ciekawostką jest to, że najwięcej ludzi rano na kawie i na śniadaniu było tam. Jest wiele kuchni świata, ale ten McDonald zawsze był oblegany (śmiech)

Z tych pana roli, które wiążą się z zapasami, która jest najtrudniejsza?

Najtrudniejsza zawsze chyba jest praca trenerska, bo jak jest się zawodnikiem, to człowiek pracuje na swój wynik w spo-

rcie indywidualnym, jakim są zapasy. Trener ma 10 zawodników, bo jest 10 kategorii w naszej dyscyplinie i każdym musi się zająć, do każdego podejść indywidualnie, z każdym przeżywać dobre chwile i te złe chwile, kiedy zawodnik przegrywa. Każdy trener bierze to do siebie. Zawsze powtarzałem, że za sukcesami tych zawodników stoją trenerzy. Czasami w sporcie bywa tak, że trenera się nie lubi, ale się go szanuje i wykonuje się jego polecenia. To jest najważniejsze. Nie musimy się kochać, trzeba się szanować, trzeba realizować autorski program trenera. Zazwyczaj trenerzy są niedoceniani za ich wysiłek, za ich wkład, za poświęcenie, a efekty ich pracy przychodzą dla wszystkich, którzy chcą uprawiać daną dyscyplinę sportu.

Oprócz prezesowania i trenowania w Unii Racibórz, pełnienia funkcji wiceprezesa w Polskim Związku Zapaśniczym, już drugą kadencję jest pan radnym Rady Powiatu Raciborskiego. Można to pogodzić?
Rano jestem prezesem, wieczorem trenerem, a w międzyczasie radnym (śmiech). ©©

Gorzowski szczypiorniak stopniowo wychodzi na prostą

Robert Gorbát
rgorbat@gazetalubuska.pl

PIŁKA RĘCZNA. Przemysław Zatylny bardzo otwarcie mówi o sytuacji w Stali Gorzów Wlkp. Piłka Ręczna sp. z o.o. To właśnie on 27 grudnia ubiegłego roku kupił sto procent udziałów w tej spółce od stowarzyszenia KS Stal.

Finansowy krach, który w ostatnich miesiącach 2024 roku dotknął żużlową część Stali, wpłynął też na sytuację sekcji piłki ręcznej. Zawodnicy nie otrzymali w terminie wypłat za listopad i grudzień, a wewnątrzny audyt, przeprowadzony w tej spółce wykazał około 450 tys. zł zadłużenia - łącznie wobec sportowców i różnych wierzycieli. Potrzebne były natychmiastowe działania, bo gorzowski handball znalazł się na krawędzi upadku.

Wziął spółkę „na klatę”
27 grudnia doszło do podpisania notarialnej umowy, zgodnie z którą stowarzyszenie KS Stal Gorzów Wlkp. odsprzedało sto procent udziałów w Stali Gorzów Wlkp. Piłka Ręczna sp. z o.o. Przemysławowi Zatylnemu. Koszt transakcji wyniósł tylko 5

tys. zł, bo taka jest wysokość kapitału założycielskiego spółki. Kim jest Zatylny? To rodowity gorzowianin, 46-letni przedstawiciel medycyny jednej z francuskich firm farmaceutycznych. W przeszłości był sędzią siatkarskim, a przez ostatnie dwa lata pełnił społecznie obowiązki pełnomocnika zarządu spółki piłki ręcznej. Jeździł z zespołem na mecze, pomagał w zdobywaniu sponsorów. W tym czasie dobrze poznał strukturę klubu i miał świadomość sytuacji, w jakiej się znalazł.

- Pierwsze, jeszcze nieoficjalne działania, dotyczące sekcji piłki ręcznej podjęliśmy z prezesem tej sekcji Danielem Miłostanem w listopadzie ubiegłego roku - mówi Zatylny. - Po przeprowadzeniu wewnętrznego audytu powstał plan restrukturyzacji spółki piłki ręcznej. Prezes Miłostan poprosił mnie o pomoc, która na początek miała polegać na odkupieniu od stowarzyszenia KS Stal udziałów w tej spółce. Zgodziłem się, za transakcję zapłaciłem z prywatnych pieniędzy.

Ten krok był niezbędny, by ludzie, związani z gorzowskim szczypiorniakiem mogli myśleć o jego uratowaniu, a następnie rozwoju. Przekaz od prezesa żu-



Bramkarz Cezary Marciniak jest jednym z członków pięcioosobowej rady drużyny, złożonej z najstarszych graczy. Brała ona udział w rozmowach o przyszłości klubu i zespołu

lowej spółki Stali Dariusza Wróbla był bowiem jednoznaczny: - Idźcie na swoje, wstrzymujemy wam wypłatę 185.677,49 zł z tytułu sponsoringu.

Zaczęli od gaszenia pożaru

Pierwsze działania musiały być ukierunkowane na utrzymanie drużyny, występującej w Lidze Centralnej mężczyzn. W ostatnich dniach stycznia zaległe zobowiązania wobec zawodników, wynoszące około 160 tys. zł uregulował z funduszy swej firmy Argos prezes Miłostan.

A wynagrodzenie za styczeń zostało zapłacone 10 lutego już z 350-tysięcznej dotacji, przyznanej szczypiornistom na pierwsze półrocze br. przez gorzowski samorząd.

- Dziś nie mamy żadnych zaległości wobec zawodników - zapewnia Zatylny. - Zawarliśmy też bardzo satysfakcjonujące dla nas porozumienie z wierzycielami, dotyczące około 300 tys. zł. Część umorzyła nam swoje należności, część zgodziła się na ich spłacenie w formie reklam na meczach. Do podpisania została nam tylko jedna umowa.

Na 4 lutego zwołano walne zgromadzenie współników spółki. Podjęło one dwie bardzo ważne decyzje: połowę udziałów w spółce odkupił Daniel Miłostan, a obowiązki prezesa przejął Przemysław Zatylny. Spółka zmieniła też oficjalnie swoją siedzibę z ul. Kwiatowej 55 (stadion żużlowy) na Targową 9 (Gorzowski Ośrodek Technologiczny). Pomogli w tym i prezydent miasta Jacek Wójcicki, i szef GOT Jacek Gumowski.

Jedynym pracownikiem spółki z umową na czas nieokreślony jest dziś trener pierwszego zespołu Oskar Serpina. Zawodnicy posiadają umowy kontraktowe, zaś zarząd i tak zwana obsługa drużyny pracują charytatywnie.

Sportowe cele bez zmian

Dziś już prezes Zatylny nie ukrywa, że jednym z punktów planu naprawczego było obniżenie od stycznia kontraktów graczy. Nowych stawek nie zaakceptowało dwóch zawodników: Kacper Kolano i Mateusz Wychowaniec. Pierwszy wrócił do macierzystego Zagłębia Sosnowiec, drugi chce próbować sił w Orlen Superlidze. Pozostali zdecydowali się zostać w Gorzowie. Za-

ufali nowym właścicielom spółki, którzy uwierzytelnił się przed nimi spłatą zaległych zobowiązań.

- Mamy wiele szacunku dla chłopaków, którzy zdecydowali się nadal bronić barw Rajbud Stali - zapewnia Zatylny. - Zaufali nam, ani na chwilę nie przerwali treningów, w dalszym ciągu deklarując grę o miejsce w czołowej „trójce” Ligi Centralnej. Cały czas otwarcie rozmawialiśmy o wszystkich kwestiach z radą drużyny, którą utworzyli: kapitan Mateusz Stupiński, Michał Nieradko, Dawid Pietrzakiewicz, Cezary Marciniak i Kamil Napierkowski. Dziś jestem pewien, że męska piłka ręczna powstanie w Gorzowie. Co najmniej na poziomie Ligi Centralnej.

Podczas długiej, prawie dwumiesięcznej przerwy w rozgrywkach stalowcy nie pozyskali żadnych nowych graczy. Do mistrzowskich zmagani wrócą w najbliższą sobotę wyjazdowym meczem z Grot Blachy Pruszyńskim Anilana Łódź (godz. 15.00, w pierwszej rundzie 36:20 dla gorzowian). Zdaniem prezesa kilka pierwszych pojedynków pokaże, czy ostatnie zawirowania nie odbiły się na sportowym poziomie drużyny, zajmującej trzecie miejsce w tabeli. ©©

PKO Ekstraklasa Trener Jacek Zieliński ciepło przyjęty w Krakowie

Przełamanie Legii w cieniu protestów kreatywnych kibiców

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Walka o mistrzostwo nabrała rumieńców za sprawą porażki liderującego Lecha z goniącym Rakowem. Strategię zmniejszyła też Legia, ale więcej niż o meczu mówi się o proteście kibiców.

Przeszło 18 tys. kibiców pojawiło się w sobotni wieczór na stadionie przy Łazienkowskiej. Gdy piłkarze wyszli z tunelu, nagle trybuny opustoszały - aż na kwadrans. To na znak protestu wobec polityki klubu, przez którą Legia może zaliczyć już czwarty sezon z rzędu bez tytułu.

Doping uszyty na miarę... zarządu

To są trybuny na miarę zarządu Legii - przeczytaliśmy na jednym z transparentów wywieszonym na pustej wówczas Żylecie. Kibice domagają się od prezesa Dariusza Mioduskiego przede wszystkim nowego, bramkostrzelnego napastnika i dyrektora sportowego, bo od końca grudnia to kluczowe stanowisko pozostaje nieobsadzone, po tym jak odwołany z funkcji został Jacek Zieliński.

- Gdzie jest drużyna na jaką zasługuje Warszawa - zapytano z trybun działaczy. Mecz z Puszczą udało się wygrać, ale nie dzięki golom napastników, lecz m.in. stopera Steve'a Kapuadiego, który ustalił wynik jeszcze przed przerwą.

Legia mimo licznych problemów zmniejszyła dystans do li-



- Gdzie jest drużyna na jaką zasługuje Warszawa - zapytano z trybun działaczy Legii...

dera - z ośmiu do pięciu punktów.

Raków zaskoczył w Poznaniu

Najlepsze wrażenie zostawił po sobie Raków Częstochowa. Zespół Marka Papszuna zagrał tak jak na kandydata na mistrza przystało i to na terenie prowadzącego tabeli Lecha Poznań. Tylko wspańiałe interwencje Bartosza Mrozka sprawiły, że w meczu padła jedna, a nie na przykład trzy lub cztery bramki. Bramkarz Kolejorza (powoływany do reprezentacji Polski) wyciągnął piłkę z siatki dopiero w doliczonym czasie pierwszej połowy.

Po przerwie nad przerwaniem widowiska zastanawiał się... Szymon Marciniak. Sędzia

zagroził tym Lechowi, ponieważ piłkarzy Rakowa obrzucono z trybun śnieżkami. Kibice przestali dopiero po apelu spikera.

Na pomocowej konferencji trener Papszun zwrócił uwagę na wysoką intensywność gry, wzorcową realizację taktyki i siłę mentalną swoich piłkarzy. Dzięki wygranej strata Rakowa do Lecha wynosi już tylko oczko.

Oddech Śląska, zapasć Widzewa

Niewykluczone, że kolejny znany klub będzie musiał niebawem drzeć o utrzymanie. Bez zwycięstwa w rundzie rewanżowej pozostaje bowiem Widzew Łódź. Tym razem nie miał żadnych argumentów

z ostatnim w tabeli Śląskiem, który odniósł pierwsze zwycięstwo pod wodzą nowego trenera Ante Simundzy. Na przełamanie we Wrocławiu czekano od początku listopada.

Pecha miała natomiast w piątek Korona Kielce, która długo prowadziła z Cracovią, ale meczu nie wygrała, bo wyrównująca bramka, poprzedzona czerwoną kartką dla Miłosza Strzebońskiego, padła w doliczonym czasie. Ciepło przy Kałuży został przyjęty trener Jacek Zieliński, pod wodzą którego Pasy rozegrały 176 meczów. Wdzięczni kibice skandowali więc jego nazwisko. Wywieszono też transparent z apelem do lidera drużyny, Benjamina Kallmana, by przedłużył wygasający kontrakt. ©©

21. KOLEJKA EKSTRAKLASY

CRACOVIA - KORONA KIELCE 1:1
Bramki: Sokółowski 90 - Ghita 32 sam

LECH POZNAŃ - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 0:1
Bramka: Svarnas 45

ŚLĄSK WROCŁAW - WIDZEW ŁÓDŹ 3:0
Bramki: Samiec-Talar 4, Luis Silva 59 sam, Żukowski 77

GÓRNIK ZABRZE - RADOMIAK RADOM 3:2
Bramki: Josema 4 i 39, Podolski 71 - Rafael Barbosa 21 k, Grzesik 45

LEGIA WARSZAWA - PUZZA NIEPOŁOMICE 2:0
Bramki: Kapustka 15, Kapuadi 35

STAL MIELEC - POGOŃ SZCZECIN 1:2
Bramki: Matras 89 - Koulouris 54, Przyborek 65

Tabela PKO BP Ekstraklasy:				
1. Lech Poznań	21	41	37:17	
2. Raków Częstochowa	21	40	27:13	
3. Jagiellonia Białystok	20	38	38:27	
4. Legia Warszawa	21	36	39:26	
5. Pogoń Szczecin	21	36	31:22	
6. Cracovia	21	34	38:30	
7. Górnik Zabrze	21	34	30:26	
8. GKS Katowice	20	29	30:26	
9. Motor Lublin	20	29	28:32	
10. Piast Gliwice	20	28	22:19	
11. Widzew Łódź	21	26	26:33	
12. Korona Kielce	21	23	18:29	
13. PGE FKS Stal Mielec	21	22	22:28	
14. KGHM Zagłębie Lubin	20	22	18:29	
15. Radomiak Radom	21	21	26:35	
16. Puszca Niepołomice	21	19	19:31	
17. Lechia Gdańsk	20	18	20:34	
18. Śląsk Wrocław	21	14	19:32	

Terminarz 22. kolejki

Piątek (21 lutego):
Piast Gliwice - Stal Mielec (godz. 18.00), Raków Częstochowa - Górnik Zabrze (godz. 20.30).

Sobota (22 lutego):
Korona Kielce - Śląsk Wrocław (godz. 14.45), Widzew Łódź - Pogoń Szczecin (godz. 17.30), Radomiak Radom - Legia Warszawa (godz. 20.15).

Niedziela (23 lutego):
Lechia Gdańsk - Puszca Niepołomice (godz. 12.15), Cracovia - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), Lech Poznań - Zagłębie Lubin (godz. 17.30).

Poniedziałek (24 lutego):
Motor Lublin - GKS Katowice (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

12 goli
Mikael Ishak (Lech), Jesus Imaz (Jagiellonia), Benjamin Kallman (Cracovia), Efthymios Koulouris (Pogoń)
11 goli
Leonardo Rocha (Radomiak)
9 goli
Samuel Mraz (Motor), Imad Rondić (Widzew)
8 goli
Bartosz Kapustka (Legia), Afonso Sousa (Lech)
7 goli
Adrian Dalmau (Korona), Michalis Kossidis (Puszca), Afimico Pululu (Jagiellonia), Piotr Wlazło (Stal)

BOHATER WEEKENDU

Stratos Svarnas
(Raków Częstochowa)
W meczu na szczycie z Lechem Poznań dobre spotkanie rozegrało wielu graczy Rakowa, jak choćby Erick Otieno, to jednak grecki defensor zapewnił gościom trzy punkty, posyłając głową piłkę do bramki po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.



Wysoki pressing i inne atuty Rakowa oraz solidny fundament pod pewność Śląska

Damian Świdorski/PAP
redakcja@polskapress.pl

Za nami kolejka, która może okazać się decydująca za równo w walce o tytuł mistrzowski, jak i przełomowa jeśli chodzi o skazany już przez wielu na degradację Śląsk Wrocław.

Jakie były echa ostatnich ligowych wyników?

Marek Papszun, trener Rakowa miał powody do radości po widzeniu na Bułgarskiej i wy-

granej z Lechem 1:0. I nie zamierzał ich ukrywać: - Zdawaliśmy sobie sprawę, że zagramy z zespołem o dużej jakości, dlatego musimy być dobrze zorganizowani w momencie bez piłki. Nasz wysoki pressing funkcjonował na dobrym poziomie i Lech nie mógł sobie z nim poradzić. Odebraliśmy gospodarzom piłkę chyba ze 20 razy na ich połowie, co rzadko się zdarza. Kontrolowaliśmy też fazy przejściowe i zniwelowaliśmy atuty Lecha. Stworzyliśmy na pewno więcej szans na zdobycie bramki, odda-

liśmy więcej strzałów - wliczyliśmy główne atuty swego zespołu. Tomasz Tułacz, trener Puszczy Niepołomice musiał tłumaczyć powody porażki z Legią przy Łazienkowskiej 0:2. Długo ich nie szukał, ale znalazł także... plusy: - Zawiedliśmy samych siebie nie grając tego, co zakładaliśmy, nad czym pracowaliśmy, dając kompletnie ciała. W przerwie męska rozmowa spowodowała, że w drugiej połowie wyglądaliśmy inaczej. Jak mamy przegrywać mecze z takimi rywalami, to przegrywajmy z twa-

rzą. Każdy rywal jest do pokonania, tylko trzeba być odważnym, zdeterminowanym, poświęcając wszystko, by się mu przeciwstawić. Chodzi o to, by być blisko rywala, który jest z piłką. A że był dobrze dysponowany, a my graliśmy z dużą bojaźnią, to popełnialiśmy błędy. Chcę pochwalić zespół za drugą połowę, to jedyny plus tego spotkania. Niepocieszony był po zakończonym wynikiem 3:2 meczu Górnik Zabrze - Radomiak szkoleniowiec gości. Joao Henriques nie zostawił suchej nitki na arbi-

trach: - To był dobry mecz dla Radomiaka i bardzo zła noc dla sędziego. Podjął błędną decyzję przy drugiej bramce dla Górnika, kiedy był spalony. Nie podyktował w drugiej połowie rzutu karnego dla nas i nie pokazał drugiej żółtej, a w konsekwencji czerwonej kartki piłkarzowi Górnika. A na koniec - trzy doliczone minuty, to jakiś żart... Ante Simundza, trener Śląska od początku pracy we Wrocławiu zaklina rzeczywistość, ale 3:0 w starciu z Widzewem rzeczywiście może natchnąć jego

drużynę: - Od dawna nie zdobyliśmy trzech punktów. Patrząc, jak wyglądał ten mecz, to zasłużyliśmy na wygraną, co nas bardzo cieszy. Możemy być zadowoleni nie tylko z trzech punktów, ale też z gry, bo rozegraliśmy dobry mecz. Mam nadzieję, że to będzie przełomowy mecz i pomoże dążyć do celu, który chcemy osiągnąć. Przed nami nadal daleka droga, to może być jednak fundament, na którym zbudujemy naszą pewność, co powinno pomóc w grze w kolejnych meczach. ©©

Potknięcie Realu, szansa Barcy

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lider i obrońca tytułu Real Madryt zgubił punkty z Osasuną Pampeluna, a Barcelona może ponownie przejąć przodownictwo po poniedziałkowym meczu z Rayo Vallecano.

Real Madryt zremisował na wyjeździe z Osasuną i po raz pierwszy od pięciu lat nie zdołał wygrać w LaLiga trzech kolejnych meczów. Strata punktów może kosztować „Królewskich” utratę fotela lidera Primera Division.

W 15. minucie „Los Blancos” otworzyli wynik spotkania po uderzeniu Kyliana Mbappe. W 39. minucie Real został pozbawiony jednego zawodnika - Jude Bellingham ujrzał czerwoną kartkę i opuścił boisko za sprzeczkę z sędzią Jose Luisem Munuera Montero.

„Został wyrzucony z boiska z następującego powodu: zwrócił się do mnie, gdy był kilka metrów ode mnie, następującymi słowami: »F### off (pierdol się)« - napisał arbiter w swoim raporcie.



Kylian Mbappe i Jude Bellingham (drugi z prawej) dyskutują z sędzią Jose Luisem Munuera Montero

Bellingham zaprzeczył, jakoby przeklinał sędziego na boisku. Anglik miał powiedzieć arbitrowi: - Nie chcę powtarzać tego, co powiedziałem, ale to było raczej coś w rodzaju „cholera”. Chcę, żeby wszyscy wiedzieli: nie chciałem zostawiać zespołu w dziesięciu. Jeśli obejrzycie nagranie, zobaczycie to samo: to, co powiedziałem, nie pokrywa się z tym, co napisano

w protokole. Mam nadzieję, że Hiszpański Związek Piłkarski weźmie to pod uwagę. Nikogo nie obraziłem - można to zobaczyć na nagraniu. Te incydenty podważają jakość sędziowania w Hiszpanii - narzekał Jude.

Niemniej osłabił zespół, który musiał grać w dziesięciu przeciw jedenastu przez 50 minut. Na początku drugiej połowy gospodarze wyrównali -

po wykorzystaniu rzutu karnego przez Ante Budimira.

Z potknięcia Realu nie skorzystało Atletico, które podejmowało Celtę Vigo i grając od 7. minuty w dziesięciu po czerwonej kartce dla Pablo Bariosa za brutalny faul zdołało zaledwie uratować remis i zachować stratę punktu do sąsiada zza miedzy.

Przed szansą przeskoczenia „Królewskich” stanie jeszcze Barcelona, która podejmuje Rayo Vallecano i przypadku zwycięstwa zrówna się z Realem punktami, ale będzie miała korzystniejszy bilans bramkowy. ©©

LALIGA

24 kolejka: Girona - Getafe 1:2 (Herrera 54 - Uche 3, Mayoral 62), **Leganes - Deportivo Alaves 3:3** (Raba 10 karny, 37 karny, El Haddadi 88 - Garcia 25, Joan Jordan 50, 68; czerwona kartka: El Haddadi 90+6), **Osasuna Pampeluna - Real Madryt 1:1** (Budimir 58 karny - Mbappe 15; czerwona kartka: Bellingham - Real 39), **Atletico Madryt - Celta Vigo 1:1** (Sorloth 81 - Aspas 68; czerwona kartka: Barrios 7), **Villarreal - Valencia 1:1** (Gueye 32 - Sadiq 84). Prowadzi Real Madryt - 51 punktów przed Atletico Madryt 50 pkt i Barceloną - 48 pkt i mecz mniej. Tabele zamyka Real Valladolid - 15 pkt.

Sprawa mistrzostwa Bayernu została rozstrzygnięta

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mecz na szczycie Bayeru Leverkusen z Bayernem Monachium zakończył się bezbramkowo, dzięki temu „Die Roten” zachowali aż 8-punktową przewagę nad „Aptekarzami”.

Przewodzący Bundeslidze Bayern Monachium przyjechał do obrońcy tytułu z zamiarem utrzymania bezpiecznego dystansu nad przeciwnikiem.

W całym meczu Bawarczycy oddali zaledwie dwa i na dodatek niecelne strzały, koncentrując się wyłącznie na obronie własnej bramki. I cel swój osiągnęli.

Trener Bayernu, były środkowy obrońca Belg Vincent Kompany nie krył satysfakcji: - Mogę pochwalić Bayern za charakter i grę w obronie. W tym sezonie zdobyliśmy ponad 100 goli, dziś zdobyliśmy punkt, który zabieramy do domu, nie bez powodu prowadzimy 8 punktami.

Swoją drużynę pochwalił też szkoleniowiec „Aptekarzy”, Xabi Alonso: - Bayern zazwyczaj szybko przełamuje defensywę rywali, ale dzisiaj tak nie było. Bayer zagrał prawie perfekcyjnie - przyznał.

Największą sensację sprawiła Borussia Dortmund, która pod wodzą nowego trenera Nico Kovaca przegrała drugi mecz z rzędu i to z outsiderem z Bochum 0:2.

- Utrudniliśmy sobie życie naszymi błędami. Nie stworzyliśmy żadnej klarownej sytu-

acji. Nie graliśmy wystarczająco dobrze - ocenił Kovac. ©©

BUNDESLIGA

22 kolejka: FC Augsburg - RB Lipsk 0:0, St. Pauli - SC Freiburg 0:1 (Treu 88 samobój), **VfL Bochum - Borussia Dortmund 2:0** (Masouras 33, 35), **Union Berlin - Borussia Mönchengladbach 1:2** (Ilic 63 karny, Ullrich 10, Kleindienst 26), **VfB Stuttgart - VfL Wolfsburg 1:2** (Woltemade 72 - Tomas 77, Amoura 87), **Bayer Leverkusen - Bayern Monachium 0:0**. Prowadzi Bayern Monachium - 55 punktów przed Bayerem Leverkusen - 47 pkt i Eintrachtem Frankfurt - 39 pkt i mecz mniej. Tabele zamyka Holstein Kiel - 13 pkt.

Hat-trick Marmousha i determinacja Arsenalu

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Manchester City przynajmniej w Premier League wrócił na właściwe tory. Tym razem odprawił Newcastle United aż 4:0. Ale najbliższej prowadzącego Liverpoolu wciąż jest Arsenal.

Obrońca tytułu mistrza Anglii - Manchester City szybko otrząsnął się z nokautu, jakiego doznał we wtorek w Lidze Mistrzów od Realu Madryt (2:3 na Etihad po straconym ostatnim голу w drugiej minucie doliczonego czasu gry). Rozniósł w pył w Premier League aspirujący do miejsca gwarantującego udział w Champions League Newcastle United.

Klasycznym hat-trickiem ustrzelonym w zaledwie 14 minut między 19. a 33. minutą popisał się grający piąty mecz w barwach „The Citizens” Egipcjanin Omar Marmoush, który trafił na Etihad z Eintrachtu Frankfurt w zimowym oknie transferowym za 80 milionów euro. Były to pierwsze gole nowego nabytku City, a co ciekawe przy inauguracyjnym trafieniu asystował mu bramkarz Ederson, który pobił rekord asyst golkeeperów w Premier League. Brazylijczyk zaliczył już sześć asyst w lidze angielskiej, a trzy w bieżącym sezonie.

Martwić może jedynie uraz kolana, jakiego nabawił się najlepszy strzelec „Obywateli” Erling Haaland (w obecnej kampanii Premier League zdobył już 19 bramek). Został zmieniony w 87. minucie przez Mateusa Nunesa. Trener Pep Guardiola ma nadzieję, że to nic poważnego i Norweg będzie gotowy do gry w rewanżu 1/16 finału Ligi Mistrzów z Realem w środę, 19 lutego.

Man City wygrał cztery z pięciu ostatnich meczów ligo-

wych, a już 23 lutego czeka go szlagier z Liverpoolem.

Wicelider Arsenal tymczasem stara się dogonić uciekający Liverpool. „Gunners” długo męczyli się z Leicester City na King Power, aż w końcu w swoje ręce hiszpański pomocnik Mikel Merino. 28-letni Bask wszedł na boisko za bezproduktywnego Raheema Sterlinga w 69. minucie i szybko rozruszał atak „Kanonierów”, strzelając gole w 81. i 88. minucie. W bramce „Lisów” stał zamiast Jakuba Stolarczyka Duńczyk Mads Hermansen.

Trener Mikel Arteta oświadczył, że Arsenal chce dogonić Liverpool.

- Naprawdę chcemy tego dokonać (złapać Liverpool). Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, bez względu na to, co się wydarzy i jakie trudności napotkamy. Zespół tego chce. Pracowaliśmy nad tym przez siedem, osiem miesięcy. Nie zamierzamy się zatrzymywać, zobaczmy, jak daleko uda nam się dojść! - powiedział Arteta.

W Aston Villi kontuzję wciąż leczy Matty Cash. A Jan Bednarek zaliczył kolejną porażkę Southampton, tym razem z Bournemouth. ©©

PREMIER LEAGUE

25 kolejka: Brighton & Hove Albion - Chelsea Londyn 3:0 (Mitoma 27, Minteh 38, 63), **Leicester City - Arsenal Londyn 0:2** (Merino 81, 87), **West Ham United - Brentford 0:1** (Schade 4), **Southampton - Bournemouth 1:3** (Sulemana 72 - Ouattara 14, Christie 16, Tavernier 83), **Manchester City - Newcastle United 4:0** (Marmoush 19, 24, 33, McAtee 84), **Fulham - Nottingham Forest 2:1** (Smith Rowe 15, Basse 62 - Wood 37), **Aston Villa Birmingham - Ipswich Town 1:1** (Watkins 69 - Delap 56; czerwona kartka: Tuanzebe - Ipswich 40). Prowadzi Liverpool - 57 punktów i mecz mniej przed Arsenalem Londyn - 53 pkt, Nottinghamem Forest - 47 pkt i Manchesterem City - 44 pkt. Tabele zamyka Southampton - 9 pkt.

Ostry faul przypieczętował los Nantes

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Czerwona kartka Nicolasa Cozzy w ósmej minucie meczu Monaco - Nantes miała wpływ na końcowe rozstrzygnięcie.

Spotkanie nieoczekiwanie lepiej rozpoczęli goście, którzy szybko zdobyli bramkę, a w innej sytuacji podopiecznych Adiego Huettera uratował słupek. Głupi, niepotrzebny, ostry faul Cozzy ostudził jednak zapędy przyjezdnych. Od tego

momentu golkeeper gospodarzy Radosław Majecki, który wbrew przypuszczeniom francuskich dziennikarzy pozostał numerem jeden, był w zasadzie niemal bezrobotny, za to jego koledzy ruszyli do odrabiania strat. A gdy już pod koniec pierwszej części gry przełamali opór rywala, urządzili sobie strzelecki festiwal.

Jednym z bohaterów spotkania uznano Duńczyka Mikę Bieretha, który poprzedni rok spędził w Sturmie Graz, a do Monaco dołączył w styczniu. 22-letni napastnik impo-

nuje strzelecką formą. W klubie zadebiutował przed miesiącem, do tej pory pięć razy pojawił się na boisku, a na koncie ma już siedem trafień. W sobotę po raz drugi w lutym ustrzelili hat tricka (poprzednio w meczu z Auxerre). ©©

LIGUE 1

22 kolejka: Brest - Auxerre 2:2 (Ndiaye 60, Ajorque 79 - Perrin 18 i 74), **Olympique M. - Saint Etienne 5:1** (Gouiri 27 i 60, Greenwood 50 k, Murillo 58, Rabiot 77 - Stassin 79), **Monaco - Nantes 7:1** (Biereth 44, 54 i 64 k, Minamino 45, Ben Seghir 49, Ilenikhena 81 i 90 - Abline 4), **Toulouse - PSG 0:1** (Fabian Ruiz 52),

Az trzech Polaków w jednym meczu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W meczu 25. kolejki włoskiej Serie A, Napoli zremisowało trzeci mecz z rzędu, a było blisko wygranej. W Rzymie prowadzili bo- wiem do 87. minuty 2:1. Wówczas wyrównał Boulaye Dia.

Ostatecznie piłkarze Napoli zremisowali na wyjeździe z Lazio Rzym 2:2. Już w 6. minucie, wy-nik otworzył duński napastnik Lazio - Gustav Isaksen, a Napoli odwróciło rezultat po bramce

Giacomo Raspadoriego i samobójczym trafieniu Adama Marusicia.

Dzień wcześniej, w piątek, Bologna pokonała Torino 3:2. Spotkanie na Stadio Renato Dall'Ara rozpoczęło trzech polskich piłkarzy. Bramki gospodarzy bronił Łukasz Skorupski. W ekipie rywali zagraли Karol Linetty i Sebastian Walukiewicz.

Prowadzenie dla Bologny padło po odebraniu piłki rywalom na wysokości linii środkowej. A kontrę skutecznie wykończył szwajcarski napastnik Dan Ndoye. Złość serbskiego bram-

karza Torino, Vanji Milinkovica-Savica była uzasadniona, gdyż w tym sezonie siedmiokrotnie zachowywał czyste konto.

Na początku drugiej połowy kontuzja wymusiła zmianę Walukiewicza. Wkrótce zmiennika doczekał się też Linetty, który na koncie miał żółtą kartkę. ©©

SERIE A

25. kolejka: Bologna - Torino 3:2 (Ndoye 20, 70, Biraghi 90 samobójcza - Vlasic 37, Elmas 65), **Atalanta Bergamo - Cagliari 0:0**, **Lazio - Napoli 2:2** (Isaksen 6, Dia 87 - Raspadori 13, Marusic 64 samobójcza), **AC Milan - Verona 1:0** (Gimenez 75), **Fiorantina - Como 0:2** (Diao 41, Paz 66).

Problemy i zagadki przed mistrzostwami świata

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. 19. lokata Pawła Wąska w pierwszym konkursie i 16. Kamila Stocha w drugim - po PŚ w Sapporo nie mamy czym się chwalić. A problemów jest coraz więcej.

Tuż przed tymi zawodami doszło w polskiej federacji do przesilenia. Dyrektor sportowy Alexander Stoeckl poinformował o rezygnacji z pracy w PZN. Taki ruch na dwa tygodnie przed MŚ to trzęsienie ziemi...

Stoecklowi nie spodobało się to, że został publicznie skrytykowany przez prezesa PZN Adama Małysza. Ten w programie „3. seria” w TVP dał do zrozumienia, że jest rozczarowany jego postawą w zarządzaniu, brakiem zdecydowania w ważnych sprawach. Stoeckl wyraził żal, że zastrzeżenia nie zostały mu przekazane bezpośrednio i zdecydował się na radykalny krok.

Co na to zawodnicy? Sztab zalecił im, by nie komentowali sprawy. Zresztą w samej kadrze innych problemów nie brakuje, a wyniki zawodów w Sapporo wiele nie wyjaśniły.

Kłopot z wyborem kadry na zbliżające się MŚ w Trondheim Thomas Thumbichler ma niejako na własne życzenie, bo nie przedstawił jasnych reguł kwalifikacji. „Dobre skoki” to mało obiektywne kryterium, zwłaszcza że - poza liderem naszej reprezentacji Pawłem Wąskim - inni zainteresowani te dobre w PŚ przeplatali złymi. Do tego Piotr Żyła, jako mistrz świata ze skoczni normalnej, ma specjalną przepustkę od FIS - poza nominalną piątką - więc na MŚ raczej pojedzie. Pytanie, czy wystąpi w obu konkursach, czy w tym na dużej ktoś go zastąpi, bo forma daleka jest od optymalnej.

Przypomnijmy, że na PŚ do Sapporo wysłany został inny skład niż wcześniej był w Lake Placid. Został tylko Paweł Wąsek; wrócił Kamil Stoch, który po treningach miał obiecany test w boju, a do PŚ w nagrodę za dobre wyniki w Pucharze Kontynentalnym zaproszeni zostali Maciej Kot (m.in. wygrał w Kranju) i Kacper Juroszek. Żaden z „nowych” nie przebił osiągnięć tych, którzy zostali w kraju (pod uwagę brani są jeszcze, oprócz Wąska i Żyły, Jakub



FOT. WOJCIECH MATYSK

Kamil Stoch w PŚ w Sapporo zdobył punkty w obu konkursach. Czy pojedzie na MŚ?

Wolny, Dawid Kubacki i Aleksander Zniszczoł), a wyraźnego zwycięzcy w rywalizacji między nimi - patrząc na same wyniki - też raczej nie ma, choć statystycznie lepiej w konkursach wypadł Stoch.

Kot weekend zaczął od mocnego uderzenia - w kwalifikacjach w piątek zajął 8. miejsce.

Dzień później w konkursie po pierwszej serii też był najlepszy z Polaków - 20. (Stoch 22., Wąsek 24.). W obu przypadkach miał bardzo korzystne warunki, co potrafił wykorzystać. Jednak gdy w drugiej serii tak dobrze nie powiało pod narty, skończyło się spadkiem na 25. pozycję. Kolejny wypadł lepiej - Wąsek awan-

sował na 19. miejsce, Stoch utrzymał 22.

Dzień później w drugich kwalifikacjach, w nocy z soboty na niedzielę polskiego czasu, szaku nie było (Wąsek 14., Kot 16., Stoch 35.), ale po pierwszej serii konkursowej zrobiło się dość ciekawie: 12. Stoch, 14. Wąsek, 15. Kot (Juroszek ponownie odpadł

na tym etapie). W drugiej wszyscy nasi zawodnicy zanotowali spadek, a znów największy stał się udziałem Kota - na 24. pozycję; Stoch skończył na 16., tuż za nim uplasował się Wąsek.

Ostatnie zawody przed MŚ przyniosły zmiany w czołówce. Najważniejsza to przebudzenie japońskiego smoka - oba konkursy wygrał Ryoyu Kobayashi. W pierwszym zdeklasował rywali (19,7 pkt przewagi); w drugim awansował z 2. miejsca, spychając z niego Mariusa Lindvika.

Wyniki PŚ w Sapporo. Sobota: 1. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 286,4 pkt (137 i 136,5 m), 2. Jan Hoerl (Austria) 266,7 (136,5 i 137,5 m), 3. Domen Prevc (Słowenia) 266,2 (137,5 i 135,5 m), 4. Daniel Tschofenig (Austria) 266,1 (136,5 i 137 m), 5. Marius Lindvik (Norwegia) 264,7 (132 i 135,5 m)... 19. Paweł Wąsek (Polska) 227 (118 i 126 m), 22. Kamil Stoch (Polska) 222,4 (122 i 125,5 m), 25. Maciej Kot (Polska) 215,5 (130 i 116 m), 36. Kacper Juroszek (Polska) 87,4 (119 m).

Niedziela: 1. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 278,4 (132 i 137 m), 2. Marius Lindvik (Norwegia) 274,2 (136 i 131 m), 3. Johann Andre Forfang (Norwegia) 268,7 (129 i 136 m), 4. Daniel Tschofenig (Austria) 262,1 (127 i 130 m), 5. Stefan Kraft (Austria) 261,2 (127 i 131 m)... 16. Kamil Stoch 236,2 (126,5 i 122,5 m), 17. Paweł Wąsek 234,2 (122,5 i 124 m), 24. Maciej Kot 221,3 (123,5 i 121 m), 47. Kacper Juroszek 73,1 (104 m). ©/©

Za rok zimowe igrzyska. Łyżwiarze szybcy największą polską nadzieją na medale

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Rafałem Taruchem, prezesem Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

W przyszłym roku o tej porze w Mediolanie i Cortina d'Ampezzo będą się odbywać XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Na dziś to łyżwiarze szybcy i reprezentanci short-tracku mają największe szanse na wywalczenie medali dla Polski. Zaciera pan już ręce na to, co wydarzy się we Włoszech?

Nie chciałbym, abyśmy nadmiernie pompowali balonik. Nasi łyżwiarze nie najlepiej się z tym czują, odczuwają za to większą presję. Są bardzo dobrze przygotowani do tego sezonu i na pewno tak samo będą przed igrzyskami. W tym sezonie nie raz zajmowali miejsca na podium, dążymy do tego, aby podobnie było we Włoszech.

Jest pan bardzo ostrożny w prognozach...

Podchodzimy spokojnie do czekających nas wszystkich wyzwań, ale oczywiście liczymy też na medale. Mam nadzieję, że z całej szerokiej

grupy naszych kandydatów ktoś stanie na podium. Jestem natomiast przekonany, że nasi reprezentanci zajmą w Italii wysokie miejsca.

Największe nadzieje wiążemy z Andżeliką Wójcik. 29-latką jest aktualnie liderką Pucharu Świata na 500 metrów.

Łyżwiarstwo szybkie to sport, w którym zawodnicy często pracują na granicy swoich możliwości. Jeśli Andżelika tylko będzie zdrowa, to jestem pewien, że na igrzyskach świetnie się zaprezentuje. Cały czas notuje progres. W tym sezonie jest bardzo regularna, zdobywa medale w zawodach Pucharu Świata.

Na 500 metrów nie tylko Wójcik będzie stać na walkę o medal. W tej samej konkurencji coraz większe postępy robią też Kaja Ziomek-Nogali i Karolina Bosiek oraz Marek Kania i Damian Żurek.

Nie zapominajmy, że mamy również szanse w zawodach drużynowych. Liczę również na Władimira Semirunnija. To Rosjanin, który zaraz po inwazji Rosji na Ukrainę uciekł do Polski i poprosił o możliwość trenowania i życia w naszym kraju. Jest także Natalia Jabrzyk. Nasi zawodnicy mają



FOT. ANDRZEJ BANAS

Andżelika Wójcik jest liderką klasyfikacji Pucharu Świata w konkurencji na 500 metrów

bardzo dobrą opiekę trenerów, fizjoterapeutów i psychologów. Sztaby są kompletne, wszystko idzie w dobrą stronę.

Jaki jest plan przygotowań łyżwiarzy szybkich do igrzysk? Wiadomo już, gdzie będą trenować w ostatnich miesiącach poprzedzających wyjazd do Mediolanu i Cortina d'Ampezzo?

To czego bardzo potrzebujemy, to zakończenie budowy hali lodowej Centralnego Ośrodka Sportu w Zakopanem. Niestety, prace cały czas się opóźniają i nie mamy informacji, kiedy nasi łyżwiarze będą mogli wejść na лёд pod Wielką Krokwią. Bardzo byśmy chcieli, aby to się stało w sierpniu. Obiekt w Zakopanem będzie bardzo nowoczesny z szybkim i świetnie przy-

gotowanym torem, a to dla zawodników jest szalenie istotne.

Jeśli plan z Zakopanem się nie powiedzie, Biało-Czerwoni będą musieli opuścić kraj w poszukiwaniu dobrego lodu?

W grę wchodzi tor w Inzell w Niemczech, ale liczymy, że nasi zawodnicy będą mogli trenować w Zakopanem. To bardzo duża różnica, być przez dłuższy czas w kraju lub za granicą. Poza tym, nasz лёд ma być jeszcze lepszy niż w Inzell, a mając takie możliwości, możemy naprawdę dużo więcej.

Nie bez szans na medale podczas igrzysk są także reprezentanci short-tracku. Do formy wraca powoli Natalia Maliszewska.

Natalia podczas ostatnich zawodów World Touru w Tilburgu, po raz pierwszy w tym sezonie awansowała do finału rywalizacji na 500 metrów. Ostatecznie, po kolizji z Kristen Santos-Griswold, zajęła w nim szóste miejsce. Szkoda, bo była na miejscu finałowym, ale cieszymy się, że powoli wraca do dawnej dyspozycji. W short-tracku nasi zawodnicy notują postępy,

czego najlepszym dowodem są chociażby medale Pucharu Świata, które zdobywa Michał Niewiński. Liczymy też na sztafety.

W marcu czekają nas mistrzostwa świata w short-tracku w Pekinie (14-16) oraz w łyżwiarstwie szybkim na torze długim w Hamar (13-16).

Mistrzostwa świata są o tyle ważne, że pokazują potencjał reprezentacji i poszczególnych zawodników. W tym przypadku już rok przed igrzyskami. Zarówno w łyżwiarstwie szybkim jak i short-tracku mamy zawodników na topie, więc po cichu wierzę, że z zawodów w Chinach i Norwegii uda się przywieźć jakiś medal.

Zanim łyżwiarze szybcy wystąpią w Norwegii, wcześniej zaprezentują się polskim kibicom w Tomaszowie Mazowieckim (21-23 lutego). Będzie komplet publiczności?

Jest bardzo duże zainteresowanie. Nie chcę powiedzieć, że hala będzie wypełniona po brzegi, ale dawno nie było tylu chętnych do wykupienia biletów. To też efekt dobrych występów, a oni będą chcieli się zaprezentować jak najlepiej przed własnymi kibicami. ©/©

Jeszcze odegracie poważne role

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

WMŚ piłkarzy ręcznych w Herning Lukas Mertens rzucił Polsce 3 gole, a Niemcy zwyciężyli 35:28. 3 trafienia zaliczył w SC Magdeburg w Kielcach z Industrią w Lidze Mistrzów i wygrał 29:25.

Lukas, gwiazda niemieckiej reprezentacji, ma jednak dobre zdanie o polskim handballu i bardzo lubi grać przy kieleckiej publiczności.

Zwycięstwo w Kielcach przyszło łatwiej, niż liczyliście?

Mamy pięciu kontuzjowanych zawodników i do spotkania z Kielcami przystąpiliśmy w mocno okrojonym składzie. Zagraliśmy bardzo dobrze, wywalczyliśmy kilka goli i przewagi, i nie daliśmy sobie wyrwać kompletu punktów, dla nas niezwykle ważnych.

Lubisz grać w Kielcach?

Chyba każdy piłkarz ręczny lubi grać przy takiej publiczności. Wiem, że publika do nas trochę wrogo nastawiona, ale stworzyła rewelacyjną atmosferę, wspierała swój zespół w trudnych momentach. Kielce mają różne problemy, ale jestem pewien, że w kolejnym sezonie znów będą grać w Lidze Mistrzów, bo tu jest ich miejsce. To klub, który regularnie walczy o najwyższe cele.

Brałeś pod uwagę, że Magdeburg będzie tak nisko w LM?

Nie, choć na pewno nasza grupa jest wyjątkowo mocna. Na pewno mamy mało punktów, liczyliśmy na bezpośredni awans do ćwierćfinału, a trzeba walczyć o 1/8 finału. Dla mnie póki co to najslabszy sezon, ale nie odpadliśmy, gramy dalej. Możemy zająć bardzo daleko.

Kto jest faworytem?



Lukas Mertens (z lewej) i Kamil Syprzak podczas mistrzostw świata walczą do upadłego

Numer jeden to chyba Barcelona, już sama nazwa budzi respekt, szacunek. Wysoko oceniam szansę na triumf węgierskiego Veszpremu.

Nie czujesz się zmęczony taką dawką spotkań?

Z jednej strony tak, momentami było jak po nokaucie, ale nie ma czasu na zmęczenie i użalanie się nad sobą, trzeba się regenerować i grać. Styczeń i luty to ciężkie miesiące w naszej dyscyplinie. I tyle.

Reprezentacja Niemiec była rozczarowana po MŚ 2025?

Na pewno liczyliśmy na więcej niż ćwierćfinał, tym bardziej że w znakomitej dyspozycji znajdował się dobrze znany w Kielcach Andy Wolff. Bronił rewelacyjnie i niewiele zabrakło, by pokonać Portugalię, największą rewelację turnieju. Mogę powiedzieć, że szkoda, ale jako

drużyna Niemcy podążają w bardzo dobrym kierunku.

Polska zagra z Portugalią w eliminacjach mistrzostw Europy. Mamy jakieś szanse?

Portugalia pięknie się rozwijała w ostatnich latach, mają młodych świetnych zawodników i jej wyniki nie biorą się z przypadku. Będą faworytem, ale w Polsce nikomu nie gra się łatwo, tym bardziej że będziecie podrażnieni nieudanym występem na mistrzostwach świata. Nie spodziewałem się tego po meczu z Niemcami, w którym graliście nieźle, tylko w kluczowych momentach popełnialiście proste błędy, marnowaliście rzuty karne. Polska kadra znajduje się w przebudowie, ale będziecie odgrywać poważne role w imprezach.

Polska jest słabsza od Czech i Szwajcarii?

Nie powiedziałbym tak. Dla nas Polacy byli trudniejszym przeciwnikiem niż Szwajcaria i Czechy, ale cały turniej nie wyszedł im jak oczekiwali. Macie wielu dobrych zawodników, także w Bundeslidze, mi się podoba jak broni Adam Morawski, mocną pozycję na Maciej Gębala, wasze kluby co sezon grają w Lidze Mistrzów, więc przyszłość nie musi być zła. Może potrzeba trochę cierpliwości. Wiem, że na reprezentację Polski spadła duża krytyka, lecz to w sporcie normalne.

Chciałbyś kiedyś zagrać w polskiej lidze?

Jestem szczęśliwy w SC Magdeburg. Gram o wysokie cele, czuję wsparcie fantastycznych kibiców. W życiu nie powinno się jednak niczego wykluczać. Na razie cieszę się z sukcesu w Kielcach.

World Tour mniej przyjazny Polakom niż Puchar Świata

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Weekendowe zmagania w Mediolanie były ostatnimi zawodami cyklu World Tour w short tracku w sezonie 2024-25.

Przed rokiem w Pucharze Świata Biało-Czerwoni w klasyfikacji generalnej wywalczyli kilka lokat w czołowej dziesiątce. Wśród pań dobrze radziła sobie Kamila Stormowska, która uplasowała się na 6. pozycji na najkrótszym dystansie (500 m) i na 9. na 1000 metrów. Nasi panowie z kolei najlepiej radzili sobie na dystansie 500 metrów - ósmy był Michał Niewiński, a dziesiąty Łukasz Kuczyński.

W bieżącym sezonie, odbywającym się już pod nazwą World Tour, nasi łyżwiarze spali się znacznie słabiej. W zasadzie powody do zadowolenia miał tylko Niewiński, który dwukrotnie (trzeci w Montrealu i drugi w Pekinie) plasował się na podium w rywalizacji na 1000 metrów, dzięki czemu przed ostatnimi zawodami we Włoszech plasował się w czołowej dziesiątce klasyfikacji generalnej. Były to też do tego momentu jedyne indywidualne nasze miejsca na podium w bieżącym sezonie wspomnianego cyklu, podczas gdy rok wcześniej łącznie pięć razy nasi przedstawiciele klasyfikowani byli w czołowej trójce.

W Mediolanie, gdzie w przyszłym roku odbędą się zimowe igrzyska olimpijskie, w sobotniej części zmagania byliśmy świadkami wielu rozczarujących momentów. Biało-Czerwoni ani razu nie zakwalifikowali się do finału. Diane Sellier finiszowała czwarta (500 metrów) zarówno w półfinale, jak i tzw. finale B, i ostatecznie została sklasyfikowana na 9. pozycji.

W finale pocieszenia wystąpił także Michał Niewiński, który w ostatnim wyścigu został ukarany dyskwalifikacją.

W rywalizacji drużynowej również Biało-Czerwoni nie zanotowali w Mediolanie sukcesów. Żadnej sztafecie nie udało się wystąpić w finale. Upadek (kobiety), dyskwalifikacja (sztafeta mieszana) i utrata dużej przewagi (Kanadyjczycy mimo upadku zdołali odrobić stratę i wyprzedzić naszych łyżwiarzy dwa okrążenia przed zakończeniem zmagania półfinałowych) - to wszystko powodowało, że nasze zespoły nie kwalifikowały się do wyścigów wyłaniających zwycięzców zawodów.

Łyżwiarzy ścigających się na krótkim torze czeka jeszcze jedna niezwykle istotna impreza, która zakończy sezon 2024-25. Za miesiąc, a więc w dniach 14-16 marca w Pekinie odbędą się mistrzostwa świata. Przed rokiem tylko w jednej z dziewięciu konkurencji mieliśmy przedstawicieli w finale - męska sztafeta wywalczyła ostatecznie brąz. O poprawę tego wyniku w stolicy Chin będzie ciężko, ostatnie, nieco słabsze wyniki uzyskiwane w cyklu World Tour nie dają bowiem podstaw do optymizmu. ©



Diane Sellier w Mediolanie zajął 9. miejsce na 500 m

Mistrzyni świata w sportach pożarniczych z medalami MŚ w bobslejach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Była obiecująca wieloboistka - Linda Weiszewski wywalczyła dwa brązowe medale bobslejowych mistrzostw świata juniorów, które gościły w niemieckim Altenbergu, blisko granicy z Polską.

Najpierw, w sobotę, Linda Weiszewski była trzecia w monobobach. Najszybsza była Niemka Leona Klein. Srebrna medalistka, Szwajcarka Debora An-

nen straciła do niej 0.27 sekundy, a Polka była wolniejsza o 0.33 sekundy.

Dzień później, w dwójkach bobslejowych triumfowały Niemki - Diana Filipzki i Lauryn Siebert, które o 0.44 sekundy wyprzedziły Szwajcarki - Annen i Julie Marię Leuenberger oraz o 0.96 Lindę Weiszewską z Klaudią Adamek w roli rozpychającej.

Z powodu startu w mistrzostwach świata juniorów, Polki nie wystąpiły w ostatnich zawodach Pucharu Świata, których

gospodarzem było Lillehammer.

Aleksandra Król-Walas odpadła w ćwierćfinale, a Michał Nowaczyk w 1/8 finału slalomu giganta równoległego w zawodach snowboardowego Pucharu Świata w Val St. Come. Polacy zostali sklasyfikowani na, odpowiednio, 7. i 15. miejscu. Wygrali Niemka Ramona Theresia Hofmeister i Słoweniec Zan Kosir.

Francuska biathlonistka Justine Braisaz-Bouchet została mistrzynią świata w biathlono-

wym sprincie (7,5 km) w szwajcarskim Lenzerheide. Najlepsza z Polek Natalia Sidorowicz zajęła 13. miejsce, tracąc do zwyciężczyni blisko minutę.

Norweg Johannes Thingnes Boe zdobywając 21. złoty medal mistrzostw świata został najbardziej utytułowanym biathlonistą w historii tej imprezy. O jeden mniej ma jego słynny rodak Ole Einar Bjoerndalen, który jednak nadal prowadzi pod względem łącznej liczby medali (20 złotych - 14 srebrnych - 11 brązowych).

Polski biathlon ma w dorobku jedno złoto - w 1995 roku zdobył je we włoskiej Anterselvie w biegu indywidualnym na 20 km Tomasz Sikora.

Zawody Pucharu Świata w łyżwiarstwie szybkim, które w dniach 21-23 lutego odbędą się w Tomaszowie Mazowieckim, to dla reprezentantów Polski jeden ze sprawdzianów przed mistrzostwami świata.

Imprezą docelową są mistrzostwa świata, które w połowie marca są zaplanowane w norweskim Hamar.

Na torze „Arena Lodowa”, o utrzymanie pozycji liderki klasyfikacji generalnej cyklu Pucharu Świata na dystansie 500 metrów będzie walczyć Andżelika Wójcik, która w styczniowych zawodach w kanadyjskim Calgary i amerykańskim Milwaukee stanęła na podium w swojej koronnej konkurencji.

Kibice w Tomaszowie będą mogli zobaczyć kilku debiutantów w Pucharze Świata, bowiem Polska jako gospodarz imprezy dysponuje pulą pięciu miejsc na każdym dystansie. ©

Koszykówka Mariusz Bacik, były koszykarz Bobrów Bytom i reprezentacji Polski, wspomina szalone lata 90.

CZARNOSKÓRA KOBIETA STAŁA NA BALKONIE I WOŁAŁA: HELP!

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

To był świetny czas koszykówki na południu Polski. W ekstraklasie grały Bobry Bytom, Pogoń Ruda Śląska i Zagłębie Sosnowiec.

Kibice wciąż pamiętają gwiazdy z USA, jak Antoine Joubert, Samuel Hines, Angelo Hamilton, Ronnie Thompkins, Tyrone Barksdale, czy szalony Jeffrey Stern. Były koszykarz Bobrów Mariusz Bacik szczególnie na nazwisko tego ostatniego reaguje znaczącym uśmiechem. „Działo się” - mówi.

Starcie Bacik - Stern w czasie prezentacji

Jedna z historii wiąże się z dawną halą na Szombierkach, znaną m.in. z nieprzyjemnego zapachu, który przenikał ubrania. W czasie jednej z przedmeczowych prezentacji Bobrów doszło do ostrej scysji między Sternem a Bacikiem.

- Wybiegaliśmy i przybijaliśmy sobie piątki, a on był na coś obrażony - wspomina Bacik. - W ogóle Jeff był specyficznym

człowiekiem, bardzo chimerycznym, żyjącym swoim światem, niemającym za bardzo kontaktu z drużyną i kolegami. W tym dniu nie wiedzieć czemu wziął się i obraził. Wybiegam i „piątka, piątka, piątka, piątka”, a ten stoi jak słup soli. Przebiegłem obok niego, przybiłem jeszcze dwie piątki i zza zawodników złapałem go za ramię, popchnąłem i pytam: „ej, o co chodzi?”. On odskoczył do tyłu, postawa do bitki, na co ja też postawa do bitki, ale do niczego nie doszło, bo chłopcy czujnie wskoczyli między nas. Konsekwencją było to, że trener Józek Potępa wygonił go do szatni i Jeff w tym meczu nie zagrał. To była sobota, niedziela była wolna, więc spotkał się w poniedziałek na treningu i w ogóle nie wracaliśmy do tematu.

Stern był bardzo zazdrosny o swoją narzeczoną. Bardzo to chyba jednak za mało powiedziane... Lepiej brzmi chorobliwie zazdrosny. Zamykał ją w mieszkaniu na Szombierkach i zdarzało się, że wychodziła na balkon i krzyczała „Help!”. - Faktem jest, że Stern nie był



Drużyna Bobrów Bytom prowadzona przez trenera Józefa Potęgę (z lewej w czapce). Na zdjęciu m.in. Amerykanin Jeffrey Stern z numerem 8 i Mariusz Bacik - numer 11

do końca zrównoważony psychicznie. Na meczu pucharowym w Doniecku, gdy nie mógł jej zabrać na trening, zamknął na klucz w hotelowym pokoju - opowiadał Dziennikowi Zachodniemu były zawodnik Bobrów Kordian Korytek.

Andrzej Grządziel był w tamtych barwnych czasach kierownikiem Bobrów i też na naszych łamach wspominał Sterna i jego specyficzne nastawienie do drugiej „połówki”.

Miał też motoryzacyjne wspomnienie.

- Zabrał ją na mecz do Przemysła - mówił Grządziel. - Kibice Polonii nie witali nas zbyt miło, już przed halą były nieprzyjemne okrzyki. Gdy jeden z kibiców za bardzo zbliżył się do narzeczonej Sterna, Jeff go bardzo zdecydowanie odsunął. Jednak na co dzień był spokojnym gościem. Nie zapomnę, jak dostał z klubu Poloneza 1,6 GLI. To był wypas! Uczył się jeździć i miał problemy z manu-

alną skrzynią biegów, bo w USA są same „automaty”. Zanim wsiadł do auta, zdjął buty, skarpetki i prowadził boso!

- Z klubowym autem było u nas krucho, dlatego Amerykanie mieszkali na osiedlu, niedaleko hali, aby piechotą mogli przyjechać na trening - dodaje Bacik.

Mariusz Bacik pamięta też historię związaną z szaleństwami Jeffreyego Sterna, gdy obaj grali w drużynie Hoop Pruszków. - Razem przenieśliśmy się do Pruszkowa. Byliśmy tam ze Sternem i „Antkiem” Joubertem jeden sezon. Pamiętam taką historię, jak wracałem z żoną z Ikei w Jankach do Pruszkowa, wioskami, wioseczkami przez łąki i pola, bo kiedyś tak tam było. Patrzę, że stoi auto klubowe, a Jeff goni swoją narzeczoną przez pole.

„Antek” przywoził z USA sprzęt i ciuchy

Topowym graczem polskiej ekstraklasy w tamtych czasach był Antoine Joubert, który u nas zakładał koszulkę Bobrów i Pogoni Ruda Śląska. - Był spokojny i ułożony, ale jak trzeba było to ja-

kąś imprezkę rozkręcił - dusza towarzystwa - wspomina Bacik. - Z „Antkiem” kojarzę coś, co wiąże się z latami 90. Nie za dużo było wtedy sprzętu sportowego, obuwia, czy dresów. On jako jeden z nielicznych jeździł do Stanów na święta, to jechał tam bez torby i wracał z dwiema wielkimi torbami - miał w nich dresy, ciuchy, koszulki, buty. Mówił przed wylotem: „powiedzcie, co tam potrzebujecie, ja przywiozę, nie ma problemu”. To był właśnie taki człowiek - bardzo usłużny, koleżeński. Mogliśmy wybrać, co chcemy, a on już dzwonił do rodziny, do kumpli i oni to kupowali w bardzo promocyjnych cenach. Naprawdę niedrogo mogliśmy kupić dobre i przydatne nam rzeczy.

„Antek” nie tylko miał polską ksywkę, ale miał też polskie podniebienie.

- Joubert uwielbiał kiełbasę i żurek. Jak jechaliśmy na wyjazdowy mecz, to go pytał, co tam będziesz jadł, to zawsze słyszeliśmy: „ziurek i kiełbasa”. Inni Amerykanie chcieli tylko kurczaki z frytkami, a on po prostu lubił polskie smaki - przypomina Bacik. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

MISZKANIE 2-pok. 48m² w Polanicy-Zdrój 410tys. zł tel. 600-280-066.

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

SKUPUJEMY mieszkania w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym. Skupujemy także udziały w nieruchomościach. Tel. 697-426-668.

REKLAMA 0011247910

OMEGA WYCENY OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

DOMY - SPRZEDAM

DOM dwupokoleniowy 270m² z działką 22ar w Świeszynie pod Koszalinem 3900/m² 600-280-066.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

OKAZJA. Pilnie. Działka 4 ha w Słupsku, przy ul. Szpilewskiego. 883718818

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

NIEMCY: spawacz tokarz CMC murarz, cieśla elektryk malarz: 601-218-955.

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny, 1400 zł, w górach koło Wadowic, tel.: 501-642-492.

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

sk strona KOBIEC
czytaj
stronakobiet.pl

Muszę mieć dystans do siebie, bo inaczej bym zwariowała

Elżbieta Zapendowska w „Fakcie” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Kuba Wojewódzki kolekcjonuje auta

Prezenter często widywany jest w Warszawie w swoim Ferrari 488 Pista Spider. Zainwestował również w najnowszy model SUV-a Rolls-Royce Cullinan, który jest uznawany za najbardziej luksusowy i najdroższy SUV na świecie, gdyż kosztuje ok. 1,3 mln zł. W kolekcji Wojewódzkiego znajduje się także wart milion złotych Bentley.



Biały Lotos HBO, 20:00

W trzecim sezonie akcja przenosi się do Tajlandii, gdzie śledzimy losy różnych gości hotelowych w ciągu jednego tygodnia. Wśród nich są trzy przyjaciółki, Brytyjka ze starszym partnerem oraz bogata para z południa z trójką dorosłych dzieci.

Eliminatorzy TV Puls, 20:00

Byli agent federalny, Thomas McKenzie (Scott Adkins), jest obiektem programem ochrony świadków. Jednakże przez przypadek w mediach zostaje ujawniona jego tożsamość. Od tej pory mężczyzna musi walczyć o przetrwanie.

Teatr TV: Wizyta starszej pani

TVP 1, 20:30
Miasteczko Güllen podupadło wskutek kryzysu gospodarczego. Jedynej szansy na poprawę sytuacji władze upatrują w wizycie Klary Zachanassian (Małgorzata Hajewska-Krzysztofik), która tutaj spędziła młode lata. Miliarderka stawia kontrowersyjny warunek.

Monsieur Spade Epic Drama, 21:00

Opowieść o losach bohatera powieści kryminalnej Dashiella Hammetta „Sokół maltański”. Jest rok 1963, a detektyw Sam Spade (Clive Owen) cieszy się emeryturą na południu Francji. Życie w Bozouls jest spokojne i ciche. Do momentu, aż pojawiają się plotki o powrocie jego starego przeciwnika...



KRZYŻÓWKA NR 25

Poziomo:

- 3) np. „W samo południe”,
10) pobudza system nerwowy, na przykład alkohol,
11) potocznie o pistolecie maszynowym,
12) zdarzenie pomyślne dla człowieka,
13) mieszkanka dawnej Persji,
15) zamknięte naczynie z dziobkiem do gotowania wody,
17) gumowy but na płuchę,
18) przyrząd do pomiaru kątów,
20) przyścienna lampa lub świecznik,
22) należał do średnio zamożnej rzymskiej klasy społecznej,
23) jednostka organizacyjna w harcerstwie,
26) odpowiedź w boksie; cios za cios,
28) religijny opiekun, np. Święty Jerzy dla rycerzy,
29) pochyla ścianą wykopu,
32) bohaterska pieśń epicka,
34) człowiek o dużej wiedzy w konkretnej dziedzinie,
35) silny wiatr nad morzem,
36) część nogi kaszanki,
37) politechnika lub uniwersytet.

Pionowo:

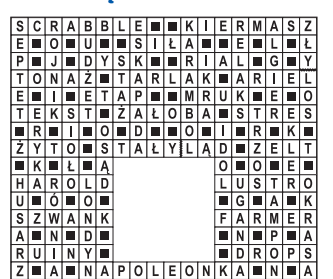
- 1) kodeks honorowy samuraja,
2) udziela gwarancji kredytu,
3) ujemna cecha charakteru,
4) znak narzucający kierunek,
5) nauka o gospodarowaniu,
6) przestroga na przyszłość,
7) czynny stratowulkan na Sycylii,



- 8) horror w reżyserii Richarda Donnera,
9) głośny odgłos, łoskot,
14) pisklak drapieżnego ptaka,
16) największa rzeka w północno-zachodniej Ameryce,
19) chroniony ssak australijski,
21) wśród lantanowców,
24) angielski przeciwnik wiga,
25) osoba reprezentująca rodzinę, gospodyni,

- 27) Władysław, autor „Korników”,
28) chrobotek lub krusznica jałdala,
30) pochyla maszyna prosta,
31) kasowy film Jamesa Camerona,
32) krępują kończyny skazańca,
33) kajdany, okowy,
34) barszcz ukraiński lub kapuśniak.

ROZWIĄZANIE NR 24



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Twoja aktywność wejdzie dzisiaj na bardzo wysokie obroty. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.
Ryby (19.02 - 20.03)
Zadbaj o potrzeby swojego organizmu. Horoskop na dziś podpowiada również aktywność na świeżym powietrzu. Razem z bliskimi.
Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś będzie próbował wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop dzienny na poniedziałek widzi w tym zarzewie awantury.

Byk (20.04 - 20.05)

Trzymaj się przyjętych planów. Horoskop dzienny ostrzega, że jakiegokolwiek odstępstwa mogą narazić Cię na przykre konsekwencje.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Nie wszystko będzie układać się po Twojej myśli. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wywoła to u Ciebie spore poczucie frustracji.
Rak (22.06 - 22.07)
Ludzie nie będą podzielać Twojego zdania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że relacje między Wami ulegną ochłodzeniu...

Lew (23.07 - 22.08)

Spadną dzisiaj na Twoje barki dodatkowe obowiązki. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że niektóre mogą przerastać Twoje możliwości.
Panna (23.08 - 22.09)
Cechować Cię będzie pewność siebie. Horoskop na dziś wróży, że podejmiesz się wyzwania wymagających energii i zaangażowania.
Waga (23.09 - 22.10)
Nie obnoś się przed ludźmi ze swoimi problemami. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że raczej nie znajdziesz zrozumienia...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje propozycje będą padać na podatny grunt. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre pomysły zostaną przyjęte z entuzjazmem.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Musisz wykazać się umiejętnością podejmowania szybkich decyzji. Horoskop na dziś wróży, że dobrze sobie poradzisz z tym wyzwaniem.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Układaj relacje z innymi osobami na partnerskich zasadach. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie wierać presji i nie pouczać.